RZECZPOSPOLITA i DZIENNIK GOSPODARCZY

10 stron

Cena 4 Złote

ROK V WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 22 MARCA 1948 ROKU Nr. 80 (1289)

Podział Palestyny sprawą prestiżu ONZ

USA łamią swe zobowiązania

LONDYN, 21. 3. (PAP). Decyzja Stanów Zjednoczonych, które odmówiły poparcia planu podziału Palestyny i stworzenia państwa żydowskiego, mimo, że początkowo były jego gorącym rzecznikiem, wywołała powszechne oburzenie wśród Żydów na całym świecie.

B. sekretarz generalny Światowej Organizacji Syjonistycznej Izrael Cohen oświadczył, iż Żydzi nigdy nie zrezygnują z uzyskania własnego państwa w Palestynie. Cohen podkreślił, że decyzja USA nie przyczyni się do odprężenia sytuacji w Palestynie.

Przewodniczący związku Żydów angielskich profesor Brodetsky w ostrych słowach napiętnował machinacje rządu amerykańskiego, który dla skaptowania sobie Arabów i pozyskania nowych koncesji naftowych na Bliskim Wschodzie, zmienił swe dotychczasowe stanowisko w sprawie Palestyny. Prof. Brodetsky podkreślił, iż postępowanie Stanów Zjednoczonych niema precedensu w historii i musi wywołać duże rozgoryczenie wśród ludności żydowskiej.

NOWY JORK 21.3 (PAP). Agencja Associated Press donosi, że w sobotę wieczorem proklamowana ma być w Palestynie republika żydowska w odpowiedzi na próby anulowania decyzji Zgromadzenia Generalnego ONZ w sprawie podziału. Agencja przypomina, że przed kilku tygodniami utworzony został tymczasowy rząd żydowski, złożony z 32 członków, który gotów jest w każdej chwili objąć władzę w części Palestyny, zamieszkałej przez większość żydowską.

Dowództwo naczelne żydowskiej organizacji wojskowej „Haganah" opublikowało komunikat, w którym stwierdza, że zaniechanie podziału Palestyny jest większym ciosem dla ONZ niż dla państwa żydowskiego. Państwo żydowskie zostanie bowiem utworzone siłą naszej obranej drogi. Komunikat stwierdza dalej, iż Haganah nie będzie tolerowała żadnej obcej władzy w Palestynie, nawet w formie powiernictwa. Palestyna będzie niezależna, zaś Żydzi znajdą sposób, by osiągnąć porozumienie z Arabami.

Rada Bezpieczeństwa zbierze się w środę 24 marca w celu rozważenia nowej sytuacji. Delegat Stanów Zjednoczonych Austin występuje z propozycją zwołania nadzwyczajnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

NOWY JORK. 20. 3. (PAP) Wycofanie się Stanów Zjednoczonych z zajmowanego dotychczas stanowiska popierania planu podziału Palestyny wywołało burz protestów ze strony wielu członków Kongresu.

Republikański senator Tafft — oświadczył, że obowiązkiem Ameryki było podtrzymanie dotychczasowego stanowiska. Demokratyczny kongressmen Klein nazwał decyzję USA „najstraszniejsza zdradą wobec szarego człowieka od czasu Monachium.

Republikański senator Ferguson powiedział, że trudno w to uwierzyć, iż Ameryka tak zdewawuowała to o co sama walczyła.

W kierowniczych kołach partii demokratycznej otwarcie już mówi się, że prezydent Truman do reszty stracił grunt polityczny w wielkich miastach. Przedstawiciele partii demokratycznej przewidują, że wyborcy będą głosowali na Wallace'a, ewentualnie na kandydatów republikańskich — w żadnym razie nie na Trumana.

LONDYN, 20. 3. (PAP). Rzecznik Foreing Office oświadczył, iż Wielka Brytania nie zmieni swej decyzji w sprawie złożenia mandatu palestyńskiego w dniu 15 maja oraz wycofania swych oddziałów w dniu 1 sierpnia br.

Korespondent dyplomatyczny Reutera pisze, że przebieg dyskusji 4 mocarstw w sprawie Palestyny oraz nieoczekiwana zmiana stanowiska USA wzbudziły poważne zaniepokojenie w londyńskich kołach politycznych. Przypuszcza się, że zmiana stanowiska USA, poparta przez Francję i Chiny może kryć w sobie nadzieję, że Wielka Brytania mimo wszystko zgodzi się nadal wziąć na siebie odpowiedzialność za utrzymanie spokoju i porządku w Palestynie.

„Stacja jakich mało"



Bez względu na pogodę, od świtu do zmroku pracują elektryczne kopaczki. Miejsce dla nowych torów musi być gotowe w najkrótszym czasie. Tarnowskie Góry znajdują się u kresu swych możliwości rozrządowych. (Patrz artykuł str. 8).

Aresztу, rewizje i prześladowania

Protest radziecki

przeciw samowolnej akcji Anglosasów w Berlinie

BERLIN, 20. 3. (API). Przedstawiciel radziecki gen. Kotikow zaprotestował na wczorajszym posiedzeniu sojuszniczej komendantury przeciwko arbitralnej akcji brytyjskich, amerykańskich i francuskich władz w Berlinie.

„Ostatnio — stwierdził gen. Kotikow — zdarzały się w Berlinie wypadki pogwałcenia podstawowych zasad porządku i bezpieczeństwa. Przed tygodniem, komendantura amerykańska, nie zasięgając opinii komendantury sojuszniczej, nakazała przeprowadzić obławy policyjne w rejonowych komitetach SED w Neukoeln i Tempelhoff. W strefie amerykańskiej odbyły się następnie rewizje w domach prywatnych, gdzie policja poszukiwała członków partii demokratycznej. W akcjach tych brała udział, niezależnie od oddziałów wojska amerykańskiego, nielegalna organizacja policyjna znana pod nazwą „czarnej gwardii".

Amerykańskie i brytyjskie władze prześladują niemiecki ruch demokratyczny, skupiający się w Kongresie Ludowym, jak również niemieckie organizacje intelektualistów, zgrupowanych w Kulturbund. W tym samym czasie w brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej strefie Berlina panoszą się antydemokratyczne, monopolistyczne stowarzyszenia, które istniały również pod rządami hitlerowskimi.

Polityka terroru i zastraszania wobec elementów demokratycznych przy jednoczesnym popieraniu organizacji reakcyjnych jest otwarcie zalecana przez władze zachodnich aliantów z amerykańskim komendantem płk. Howley na czele. Używa on swego wysokiego stanowiska dla kierowania akcją policyjną przeciwko wolności i demokracji".

Gen. Kotikow podkreślił następnie, że amerykańskie władze wojskowe przeprowadzają szereg jednostronnych zarządzeń, jak np. redukcja racji żywnościowych dla ludności Berlina, zatwierdzanie pewnych osób na stanowiskach w niemieckich instytucjach — bez porozumienia z przedstawicielami innych komendantur. Takie postępowanie ze strony amerykańskich, brytyjskich i francuskich dowódców czyni fikcję z międzysojuszniczej komendantury.

„Nie możemy pogodzić się z taką sytuacją — powiedział generał Kotikow — i żądamy zaprzestania jednostronnych kroków podejmowanych przeciwko demokracji, porządkowi społecznemu oraz bezpieczeństwu ludności Berlina".

Fala protestów przestraszyła inkwizycję amerykańską

Wiadomość o aresztowaniu Ireny Joliot-Curie

wywołała powszechne oburzenie w Paryżu

NOWY JORK 20. 3. (PAP). Zwolniona pod naciskiem światowej opinii publicznej przez amerykańskie władze imigracyjne Irena Juliot Curcie złożyła oświadczenie dziennikarzom na specjalnej konferencji prasowej. Pani Joliot Curie zaznaczyła, że zwolnienie jej z Ellis Island należy tłumaczyć falą protestów ze Stanów Zjednoczonych i zagranicy. Znakomita uczona zwróciła uwagę na bardzo szorstkie zachowanie się wobec niej ze strony amerykańskich urzędników imigracyjnych.

PARYŻ, 20. 3 (PAP). Aresztowanie i osadzenie na przeciąg kilku godzin na Ellis Island przez amerykańskie władze imigracyjne znakomitej uczonej pani Ireny Joliot-Curie, wywołało powszechne oburzenie w społeczeństwie francuskim. Wszystkie sobotnie dzienniki francuskie w ostrych słowach napiętnowały niesłychany wybryk urzędników amerykańskich. Wyraz temu oburzeniu dają liczne protesty, jakie w związku z aresztowaniem pani Joliot-Curie napływają z całego kraju od organizacji społecznych, naukowych i kulturalnych i od osób prywatnych.

Radca techniczny w Komisji Atomowej, prof. Jean Orocl oświadczył: „Jest rzeczą znamienną, że ofensywa imperialistyczna porywa się już na kulturę i naukę i że w pierwszym rzędzie dotknęła ona nasza wielką uczoną Irenę Joliot-Curie.

Prof. Sorbony Marcel Premant stwierdził: „Aresztowanie przez amerykańskie władze imigracyjne Ireny Joliot-Curie pokazuje całemu światu, gdzie właściwie znajduje się żelazna kurtyna".

Ponadto protesty ogłosiły następujące instytucje: personel Instytutu Radowego, związek studentów wyższych uczelni, Instytut Badań Naukowych, związek narodowy b. kombatantów. rada miejska Argentouil, liczne związki zawodowe, wchodzące w skład CGT i inne. Związek kobiet francuskich przesłał protest na ręce prezydenta Trumana i sekretarza ONZ Trygve Lie. zaś Międzynarodowa Federacja Kobiet — na ręce pani Roosevelt.

Jest rzeczą znamienną, że minister Bidault, zapytany przez korespondentów o kroki, jakie zostały w związku z aresztowaniem pani Joliot-Curie poczynione przez ministerstwo spraw zagranicznych miał odmówić wszelkich wyjaśnień. (w)

Bez przedstawicieli Włoch, Czechosłowacji i Polski

zato przy współudziale socjaldemokratów niemieckich obradują socjaliści marshallowscy

LONDYN, 21. 3. (PAP). Przy drzwiach zamkniętych toczy się reżyserowana przez Labour Party konferencja członków międzynarodowego komitetu socjalistycznego. Socjaliści polscy i czechosłowaccy nie biorą — jak wiadomo — udziału w naradach, ponieważ władze brytyjskie nie udzieliły im na czas wiz wjazdowych. Żywy udział w konferencji bierze natomiast delegacja niemieckiej partii socjalistycznej z Schumacherem na czele.

Uczestniczący w naradach przywódcy prawicowych socjalistów, a w szczególności delegaci brytyjscy, niemieccy i holenderscy, zamierzają przeforsować na koferencji uchwały. któreby oznaczały jawne przyłączenie się międzynarodowego komitetu socjalistycznego do nagonki antykomunistycznej. Komitet ma również powziąć rezolucję, zawierającą hołd pod adresem kierowników amerykańskiej polityki zagranicznej i aprobatę planu Marshalla.

W dniu wczorajszym przyjęto rezolucję, atakującą czechosłowacką partię socjal-demokratyczną i wyrażającą niezadowolenie z kierunku obranego przez włoską partię socjalistyczną i polską partię socjalistyczną Na znak protestu przeciwko powyższej rezolucji delegat włoskiej partii socjalistycznej Rudolfo Morandi opuścił salę obrad. Delegat włoski nie będzie uczestniczył w dalszych naradach komitetu.

Wyjazd delegacji fińskiej do Moskwy

HELSINKI. 20.3. (PAP) W sobotę wieczorem specjalnym pociągiem wyjechała do Moskwy fińska delegacja rządowa celem podpisania układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej z ZSRR. Delegacja przybędzie do Moskwy w poniedziałek rano i niezwłocznie przystąpi do pracy Z powodu choroby premiera Pekalli, na czele delegacji stoi minister spraw zagranicznych Enkiel. Premier Pekalla uda się do Moskwy prawdopodobnie nieco później specjalnym samolotem.

Mowa Trumana i... areszty w Paryżu

MOSKWA. 20.3. (PAP). Agencja TASS komunikuje z Paryża, że w ostatnich dniach we Francji doszło do nowych prowokacyjnych wystąpień antyradzieckich. W środę aresztowano grupę obywateli radzieckich z prof. Odyńcem na czele, b. redaktorem dziennika „Patriota Radzieckiego". To posunięcie rządu francuskiego wywołało oburzenie w kołach demokratycznych.

Dziennik „Ce Soir" pisze w tej sprawie: „Nazajutrz po wygłoszeniu przemówienia przez Trumana nastąpiło aresztowanie obywateli radzieckich w Paryżu Agenci policyjni wtargnęli do mieszkania profesora i bez wszelkich wyjaśnień aresztowali go wraz z zastanymi u niego osobami, będącymi gośćmi profesora". Dziennik pokreśla, że 70-letni prof. Odyniec był aresztowany pomimo poważnej choroby i wielodniowego leżenia w łóżku. Wszystkich aresztowanych zatrzymano, gdy przyszli odwiedzić chorego.

Nie licząc się z podeszłym wiekiem profesora i jego zasługami dla Francji, okazanymi w tym kraju w czasie okupacji niemieckiej. za co skazano prof Odyńca na rok obozu koncentracyjnego, aresztowano go. przewożąc natychmiast z domu do więzienia. Odyniec, będący profesorem historii prawa i zamieszkujący od wielu lat we Francji, był aresztowany bez powiadomienia go o przyczynach.

Między innymi aresztowanymi dziennik „Ce Soir" wylicza Koczelkę. który od 20 lat pracuje w zakładach Reynaud i Bulacela urzędnika jednego z wydawnictw paryskich. Osoby te również od wielu lat zamieszkują we Francji i posiadaja tam dzieci i rodziny.

Francja i Włochy podpisują unię celną

TURYN, 20.3 (API). Ulegając naciskowi amerykańskiego Departamentu Stanu. przedstawiciele Francji i Włoch podpisali dziś, po kilkumiesięcznych rokowaniach protokół wstępny, który doprowadzić ma do zawarcia unii celnej między obu krajami.

Prasa obu krajów podkreśla, że włosko-francuska unia celna nie przyniesie oczekiwanych korzyści. Zarówno Włochy jak i Francja cierpią na te same braki (energia elektryczna) i posiadją te same nadwyżki, a nadomiar konkurują na tych samych rynkach. **Organizmy gospodarcze obu krajów nie uzupełniają się w najmniejszym stopniu. W okresie największego rozkwitu, wymiana handlowa między Francją i Włochami nie przekraczała nigdy 2 — 3 proc. ogólnych obrotów każdego z tych krajów.**

Włoski minister spraw zagranicznych Sforza skorzystał z okazji podpisywania protokółu aby raz jeszcze podkreślić wielkie znaczenie planu Marshalla i zaatakować jego przeciwników Zdaniem Sforzy jest „zgoła śmieszne, gdy orzeciwnicy szlachetnego i wielkodusznego planu Marshalla próbują walczyć z nim, powiewając **wyblakłym sztandarem patriotyzmu**".

Rekordowy dzień przeładunków węgla

Dzień 19 b. m. był rekordowym dniem przeładunków węgla i koksu w naszych portach Ogółem przeładowano 40.278 ton węgla. — Gdańsk przeładował 17.084 tony, Gdynia — 15.62[illegible] tony. Szczecin — 5.625 ton, Ustka — 1.677 ton, Darłowo — 26[illegible] ton.

na widowni MIĘDZYNARODOWEJ

Zimny i cichy terror

„Na posiedzeniu nie wyrażono ogólnego niezadowolenia w związku z akcją rządu, lecz jedynie ogólny żal, iż wypadki spowodowały konieczność tego rodzaju zarządzeń". W taki sposób komentator parlamentarny Reutera Frazer Wighton załatwił się z dyskusją na tajnym posiedzeniu parlamentarnej grupy Partii Pracy nad — nazwijmy to Attlee's Anticommunist Bill.

Jakkolwiek Wighton, żeby ułatwić sobie wycyzelowanie precyzyjnej formy tego komentarza, pominął kategoryczny sprzeciw Zilliacusa i jego grupy wobec akcji rządu — stwierdzić trzeba, że na ogół oddał dobrze stosunek posłów Partii Pracy do tej sprawy.

Tej znamiennej a błyskawicznej ewolucji, jaką kierownictwo Partii Pracy przeszło od czasu choćby kongresu w Brighton, nie ma po co chować pod korcem. Poza wspomnianą grupą posłów wokół Zilliacusa, kierownictwo partii i rząd nie potrzebują się już liczyć z opozycją w parlamencie. Rozsypała się grupa „Keep left" a jej przywódca Richard Crossman przystał całkowicie do większości rządowej. Wraz z metamorfozą Crossmana skończył się też brytyjski mit „trzeciej siły". Równolegle do marshallizacji Bevina postępował proces bevinizacji rządu i Partii Pracy, a szczątki formalnego liberalizmu politycznego zdławił ostatecznie Mr. Attlee.

Jeżeli zaś zrobił to właśnie Attlee, o którym pisano swego czasu, że wśród wielkiej piątki leaderów partyjnych jest jedynym gentlemanem, to dowodzi to tymbardziej, jak zastraszające postępy zrobiła amerykanizacja oficjalnego życia politycznego Wielkiej Brytanii, skoro już nie tylko w treści, lecz nawet w formie i metodach rząd brytyjski naśladuje politykę amerykańską.

To też powoływanie się na pogwałcony habeas corpus, na istniejące od wieków prawa obywatelskie odniesie niewątpliwie ten sam skutek, co wskazywanie na brutalne pogwałcenie gwarantowanych w konstytucji amerykańskiej praw politycznych i obywatelskich przez działalność t. zw. komisji dla badania działalności nieamerykańskiej — to znaczy minimalne.

Zostawmy to Crossmanowi, który swoje własne słowa o „zimnym i cichym terrorze", jakimi wywdzięczył się za gościnne przyjęcie w Czechosłowacji, będzie musiał zastosować do swojej własnej ojczyzny.

A na to się zanosi. Mimo bowiem nalegań kilkunastu posłów, rząd uchylił się od odpowiedzi zarówno na pytanie, czy parlamentarna lub rządowa komisja będzie miała prawo wglądu w materiały śledztwa przeprowadzanego przez urząd bezpieczeństwa, jak też, czy dyskryminacji podlegać będą jedynie rejestrowani członkowie partii czy też wszyscy podejrzani o przekonania lewicowe. Jeśli tak, to jakie organizacje zostaną podciągnięte pod pojęcie prokomunistycznych oraz kto będzie o tym decydował?

Rząd odmówił odpowiedzi — i są to kropki nad i dla tych wszystkich, którzy wprawdzie rozgrzeszyli już siebie z treści przestępstwa, ale chcieliby jakoś zachować „czyste ręce".

Nie będzie to łatwe. Jeśli wśród gorliwców znaleźli się już tacy, którzy pytają, co będzie z Zilliacusem, jeśli restrykcje dotyczą wielu wysokich urzędników w ministerstwach, jeśli życzliwość dla partii komunistycznej wykazują sekretarze niektórych ministrów, jeśli dziekan katedry Canterbury Hewlett publicznie skarży się na wywieraną na niego presję, by ustąpił z komitetu redakcyjnego „Daily Workera", jeśli wreszcie wśród uczonych brytyjskich znajduje się wielu komunistów lub zdeklarowanych przyjaciół partii komunistycznej czy tylko takich, którzy zasadniczo krytykują politykę rządu — to jest to nie tylko pole do nadużyć dla urzędu bezpieczeństwa. Zresztą partia komunistyczna to przecież Arthur Horner, przywódca związku górników, wybierany głosami zorganizowanych członków Partii Pracy, to Harry Pollit prowadzący na terenie parlamentu upartą walkę w obronie praw robotniczych, to wreszcie inni cenieni przywódcy ruchu robotniczego, to szanowani i twórczy obywatele.

W całości daje to obraz właśnie „zimnego i cichego terroru". Dzieje się to w chwili, gdy Wielka Brytania ogłasza się wraz ze Stanami Zjednoczonymi rzeczniczką zagrożonej wolności i praw człowieka.

(h. k.)

Funt szterling wrogiem nr 2

Stany Zjednoczone żądają likwidacji brytyjskiego bloku szterlingowego

NOWY JORK, 21. 3. (PAP). Paryski korespondent „New York Times" donosi, iż zdaniem rzeczoznawców na drugiej konferencji państw marshallowskich, Wielka Brytania pod naciskiem Stanów Zjednoczonych i swych zachodnich sąsiadów zmuszona będzie do zaniechania wysiłków w kierunku utrzymania się w roli bankiera Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i innych krajów bloku szterlingowego. Departament Stanu oraz rządy szeregu państw europejskich uważają, że obrona kursu funta szterlinga przez rząd brytyjski stanowi najpoważniejszą, po „komunizmie" groźbę dla planu Marshalla.

Wielka Brytania, zdaniem korespondenta, będzie zmuszona:

1) Zgodzić się na zablokowanie rachunków szterlingowych, aby zmniejszyć zdolność nabywczą Indii, Egiptu i innych krajów pozaeuropejskich na rynku brytyjskim, aby w ten sposób skierować towary angielskie do Europy.

2) Zaprzestać wymiany funtów na dolary w stosunkach z krajami bloku szterlingowego.

3) Udzielić pożyczek w funtach szterlingach Francji i ewentualnie innym krajom europejskim.

Komentując powyższą wiadomość, londyński „Daily Express" pisze: „New York Times" zapowiada, jaką cenę będzie musiała zapłacić Anglia Ameryce za „pomoc", okazaną w ramach planu Marshalla. Anglia będzie zmuszona zrezygnować z roli bankiera Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i wszystkich innych krajów, objętych blokiem szterlingowym. Anglia przyzna się w ten sposób dobrowolnie do swego bankructwa. Stanie przed nią ponownie zadanie nawiązania stosunków gospodarczych i finansowych, ale już nie z Imperium, a z Europą. Warunki te wprawdzie nie są wymienione w planie Marshalla ,ale istnieją wszelkie podstawy, by przypuszczać, że Ameryka będzie wywierała nacisk na Anglię, aby się do warunków tych zastosowała.

Grotewohl o przyszłości stosunków polsko-niemieckich

Współpraca gospodarcza drogą do likwidacji wiekowych konfliktów

BERLIN 20.3. (API). Telefonem od własnego korespondenta.

W związku z przemówieniem przewodniczącego partii jedności socjalistycznej i członka prezydium Kongresu Ludowego Otto Grotewohla, wygłoszonym na drugiej sesji Kongresu Ludowego w Berlinie, korespondent agencji API M. T. Zarzycki zwrócił się do wymienionego polityka niemieckiego z prośbą o sprecyzowanie stanowiska Kongresu w sprawie granicy polsko-niemieckiej.

Otto Grotewohl poświęcił jak wiadomo, dłuższy ustęp swego przemówienia tej sprawie. Stwierdził on, iż stoi na gruncie podpisanego przez cztery mocarstwa układu poczdamskiego w którym ustalono polsko-niemiecką granicę i podkreślił, że dokonane za zgodą państw anglo-saskich wysiedlenie Niemców nadodrzańskich oznacza, iż państwa te decyzję swą uważały nie za tymczasową, lecz za trwałą.

W przemówieniu Grotewohla, wygłoszonym w dniu 17 bm. znalazł się jednak ustęp, który pozwalał na różną interpretację. Grotewohl stwierdził mianowicie, że udostępnić należy Niemcom surowce i produkty, wytwarzane na ziemiach nadodrzańskich, celem polepszenia warunków bytu narodu niemieckiego.

Zapytany przez korespondenta API, jak należy rozumieć cytowane powyżej oświadczenie, **Grotewohl oświadczył, iż zamiarem jego było jedynie wskazać na fakt, że istnieje pilna potrzeba utrzymywania stosunków gospodarczych między obu krajami i że współpraca gospodarcza przyczyni się najszybciej do przezwyciężenia trudności, powstałych dzięki polityce hitleryzmu.** Grotewohl stwierdził że zdaje sobie w pełni sprawę z rozmiaru cierpień, których naród polski doznał ze strony faszyzmu niemieckiego i rozumie, że na skutek tego współpraca między Polską i Niemcami natrafia jeszcze na szereg trudności.

Grotewohl wskazuje jednak na fakt, że zadanie całkowitego wytępienia pozostałości hitleryzmu, zadania którego podjęły się postępowe siły w Niemczech może być wypełnione tylko wtedy, gdy stosunki gospodarcze oraz warunki życia w Niemczech ulegną poprawie. W tym celu współpraca między Polską i Niemcami jest jednakże niezbędna.

Kiełbasa wyborcza dla Włoch

Obietnica oddania Triestu

ma wzmocnić szanse wyborcze de Gasperiego

PARYŻ, 20.3. (API). Stany Zjedn. Wielka Brytania i Francja dały dziś nowy dowód braku poszanowania dla zobowiązań, pod którymi same złożyły swe podpisy. Rządy trzech państw zachodnich zwróciły się mianowicie do rządu ZSRR z propozycją zrewidowania traktatu pokojowego z Włochami. W nocie swej, Francja, W. Brytania i Stany Zjednoczone proponują Rządowi Radzieckiemu aby do traktatu pokojowego z Włochami włączony został dodatkowy protokół, na mocy którego wolne miasto Triest, przekazane zostałoby pod suwerenność włoską.

Trzy mocarstwa zachodnie motywują swą propozycję tym, iż pomimo długotrwałych wysiłków, nie udało się dotychczas Radzie Bezpieczeństwa uzgodnić osoby gubernatora wolnego miasta.

Według opinii obserwatorów politycznych krok rządów Francji, Anglii i St. Zjednoczonych uważać należy za demonstrację polityczną przedsięwziętą w obliczu zbliżających się we Włoszech wyborów. Inicjatywa w tej sprawie wyszła niewątpliwie od amerykańskiego Departamentu Stanu, który pragnie w ten sposób przekonać naród włoski o „wielkoduszności" Stanów Zjednoczonych.

Propozycja przekazania wolnego miasta Triestu pod suwerenność Włoch uznawana jest przez koła dobrze zorientowane za „kiełbasę wyborczą", którą Stany Zjednoczone chcą ofiarować ludowi włoskiemu wzamian za poparcie dla reakcyjnego rządu premiera de Gasperi i jego chrześcijańsko demokratycznej partii.

Kłopotliwa rewolta

WASZYNGTON 20.3 PAP. Rząd amerykański zawiadomił republiki Środkowej Ameryki, że jest zaniepokojony sytuacją jaka wynikła w związku z rewoltą polityczną w Costarice. Departament Stanu zaznaczył, że fakt, iż doszło do sporu wśród państw w tym rejonie Ameryki w przede dniu konferencji panamerykańskiej w Bogocie, jest „wysoce kłopotliwy".

W konflikt wewnętrzny w Costarice, wmieszane są już rządy 4 innych republik, a to Hondurasu, Gwatemali, Nikaragui i San Domingo. Podczas gdy jedne z republik zaopatrują w broń oddziały rządowe, inne dostarczają jej powstańcom.

Wojska brytyjskie z Palestyny jadą do Grecji?

LONDYN, 20. 3. (PAP). Grecki minister spraw zagranicznych Tsaldaris opuścił w sobotę Londyn, udając się samolotem do Aten. — Tsaldaris przeprowadził szereg rozmów w Foreign Office, omawiając, jak twierdzą w kołach miarodajnych, ewentualność rozszerzenia pomocy brytyjskiej dla Grecji.

Tsaldaris konferował z parlamentarnym podsekretarzem stanu w Foreign Office Mayhewem oraz z ministrem bez teki Mac Neilem. W kołach politycznych podkreśla się możliwość wysłania do Grecji niektórych oddziałów brytyjskich, ewakuowanych przed 1 sierpnia b. r. z Palestyny, o co zabiegał Tsaldaris.

Pomoc ale bez warunków politycznych

Włoska partia socjalistyczna o swym stosunku do planu Marshalla

RZYM 21.3 (PAP). Sekretarz generalny włoskiej partii socjalistycznej Basso, omówił komunikat Departamentu Stanu, uzależniający amerykańską pomoc dla Włoch od wyniku wyborów.

Basso oświadczył, że gdyby istotnie Ameryka miała cofnąć pomoc dla Włoch w razie wyborczego zwycięstwa Frontu Demokratyczno-Ludowego, świadczyłoby to, że nie wchodzi tu w grę pomoc rzeczywista, lecz jest to tylko droga do narzucenia Włochom linii politycznej, odpowiadającej Ameryce.

Włoski Front Demokratyczno-Ludowy gotów jest przyjąć pomoc amerykańską, ale uważa, że naród włoski ma prawo dyskusji nad jej warunkami. Ameryka bowiem, za udzielenie pomocy żąda prawa kontroli włoskiej gospodarki, co w rezultacie doprowadziłoby do dyktatury amerykańskiej. Już obecnie Włochy musiały zastosować ograniczenia produkcji własnej, gdyż Ameryka przysyła coraz mniej surowców i coraz więcej gotowych fabrykatów.

Następnie Basso podał do wiadomości, że obieg pieniędzy we Włoszech wzrasta codziennie o 1 miliard lirów i że wartość realna płac w stosunku do przedwojennej zmniejszyła się bardzo znacznie.

RZYM 21.3 (PAP). W Sienie odbyła się konferencja ekonomiczna, zwołana przez profesorów wyższych uczelni włoskich poświęcona dyskusji nad planem Marshalla.

Wbrew oczekiwaniom, większość referentów wypowiedziała się negatywnie na temat pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla.

Rektor uniwersytetu handlowego w Mediolanie prof. de Maria, który występował na konferencji w charakterze oficjalnego sprawozdawcy — oświadczył, że pomoc amerykańska nie wystarczy do odbudowy Włoch, dla których konieczne jest wzięcie udziału w systemacie wymian handlowych pomiędzy Zachodnią a Wschodnią Europą.

Prof. Campo Longo podkreślił fakt, że jeśli Ameryka pokryje zapotrzebowanie krajów europejskich nawet w 40%, to zagadnienie brakujących 60% pozostanie nie rozstrzygnięte. Również inni wybitni ekonomiści w dalszym toku dyskusji podkreślali ujemne strony planu Marshalla, którego słabą stroną z ekonomicznego punktu widzenia jest fakt, że państwa marshallowskie nie tylko nie uzupełniają się gospodarczo, ale ich interesy są często sprzeczne.

W końcu prof. Villana stwierdził, że nie można mówić o pomocy amerykańskiej dla Europy, ponieważ są to wydatki, które czyni Ameryka celem przeprowadzenia zmian w gospodarce europejskiej, leżących w jej interesie.

Traktat radziecko-bułgarski

jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu pokoju

MOSKWA PAP. Dnia 19 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Generalissimus Stalin podejmował na Kremlu obiadem członków bułgarskiej delegacji rządowej z premierem Dymitrowem, wicepremierem ministrem spraw zagranicznych — Kolarowem na czele.

MOSKWA PAP. — „Prawda" i „Izwiestia" w artykułach wstępnych komentują znaczenie podpisanego w dniu 18 bm. układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między ZSRR i Bułgarią.

Dla „Prawdy" układ ten jest nowym sukcesem polityki zagranicznej ZSRR, stojącej na straży pokoju. Układ radziecko-bułgarski — pisze dziennik — podobnie jak układy, zawarte poprzednio między ZSRR z jednej strony a Czechosłowacją, Jugosławią, Polską, Rumunią i Węgrami z drugiej, świadczy, iż narody ZSRR i kraje demokracji ludowej zdecydowane są konsekwentnie i nieugięcie walczyć o zacieśnienie dobrosąsiedzkich stosunków między wszystkimi miłującymi pokój narodami przeciwko manewrom podżegaczy wojennych. Konsekwentna realizacja postanowień układu przyczyni się do utrwalenia pokoju na Bałkanach i zacieśnienia współpracy międzynarodowej.

Prasa węgierska o przemówieniu premiera Cyrankiewicza

BUDAPESZT, 20. 3. (PAP) Prasa budapeszteńska podaje na naczelnych miejscach wyjątki z przemówienia premiera Cyrankiewicza. Dziennik „Szabad-Bep" pisze: „Premier Cyrankiewicz w przemówieniu swym podkreślił, że należy wzmocnić walkę przeciwko prawicowym socjalistom, którzy całkowicie przeszli do obozu kapitalistycznego.

Socjalistyczna „Nepszewa" podając również obszerne streszczenie przemówienia premiera Cyrankiewicza podkreśla jego tezę, że walka o jedność obozu socjalistycznego musi opierać się na założeniach rewolucyjnych ideii socjalistycznych.

Przed wyborami w Rumunii

BUKARESZT, 20.3. (PAP). Prezydent republiki rumuńskiej prof. Parhon wygłosił przez radio przemówienie, poświęcone wyborom. Powiedział on m. in. „28 marca obywatele rumuńscy staną do urn wyborczych, aby wybrać posłów, którzy mają dać krajowi nową konstytucję. Zmiana konstytucji stała się nieodzowną, ponieważ dawna służyła wyłącznie interesom małych grup, gnębiących naród rumuński. **W rumuńskiej republice ludowej cała władza należy do narodu.** Wszyscy obywatele, doprawdy pragnący postępu, oddadzą swe głosy na rzecz frontu demokracji ludowej.

Na terenie polityki zagranicznej rząd nasz — oświadczył prof. Parhon — umocnił przyjazne stosunki z sąsiadującymi państwami demokratycznymi. Podpisanie układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim jest najważniejszym faktem, zabezpieczającym pokojowy i niezależniony od obcych wpływów rozwój republiki rumuńskiej.

Rozłam w łonie CIO na tle planu Marshalla

NOWY JORK, 20.3. (PAP). Rada Naczelna CIO okręgu nowojorskiego odrzuciła żądanie władz centralnych tej organizacji poparcia planu Marshalla i przeciwstawienia się ruchowi Wallacea. Zadania tych władz Rada nowojorska określiła jako „zdradę i niebezpieczny atak na zasady demokratyczne, któremi CIO dotychczas się kierowała".

Jakkolwiek Rada nie udzieliła oficjalnego poparcia kandydaturze Wallacea, przyjęła ona rezolucję, stwierdzającą, że Wallace cieszy się poparciem większości jej członków.

Życie przekreśla sztuczne formułki polityczne

Układy polsko-francuskie

służą odbudowie Europy

GDY w połowie 1946 r. pierwszy okręt z polskim węglem przybył do Havru, przyjęto go uroczyście i owacyjnie. Był to pierwszy po wojnie transport polskiego węgla we Francji. Okolicznościowe przemówienie wygłosił francuski minister pracy, który specjalnie przybył w tym celu do Havru. Robotnicy portowi wyładowywali statek wśród okrzyków na cześć Polski i przyjaźni francusko-polskiej. Tłumy publiczności zaległy molo.

Myśleliśmy wtedy wszyscy i z pewnością myślała tak samo większość Francuzów, że polsko-francuska wymiana towarowa będzie się odtąd rozwijać coraz szerzej ku obopólnej korzyści. Stało się inaczej. Wymiana towarowa nie została wprawdzie od owego czasu ani na chwilę przerwana, ale też nie wykraczała poza określone ramy — poniżej naszych **obustronnych** możliwości. Nie jest tajemnicą, że zawarcie układów szerszych z terminem dłuższym niż rok, opóźniały względy nie gospodarcze lecz polityczne, którymi jednak nie powodował się polski kontrahent.

Nasze możliwości eksportowe są dziś oczywiście znacznie większe, niż były przed dwoma laty, i obejmują oprócz węgla wiele innych towarów, m. in. tak bardzo deficytowy we Francji cukier. Francja natomiast jest w poszukiwaniu rynków zbytu. Przecież niedawna dewaluacja franka uzasadniona była przede wszystkim względami na eksport, który powinien był po dewaluacji pokaźnie wzrosnąć — ale jakie są faktyczne możliwości umieszczania przez Francję swoich produktów na rynkach zagranicznych? „Dobroczynna" Ameryka może oczywiście kupować we Francji drogie wina czy luksusową perfumerię i galanterię, ale gdzie Francja ma sprzedawać swoje świetne samochody, swój sprzęt elektrotechniczny, wyroby chemiczne i tp.? Przecież nie w Stanach Zjednoczonych czy w Anglii, nie we Włoszech czy w krajach Beneluxu.

Podpisane w Paryżu francusko-polskie układy są wyrazem istotnych potrzeb gospodarczych obu krajów. Życie nie daje się podporządkować nierealnym, choćby najzręczniej skleconym formułkom politycznym. Nie dawno pod naporem życia doszło do zawarcia szerszych układów gospodarczych między Anglią a Polską, jeszcze przedtem między Anglią a Zw. Radzieckim. I oto te i podobne układy zawarte przez państwa zachodnie z krajami demokracji ludowej i z ZSRR — są najlepszym, najbardziej oczywistym dowodem, że Europa nie dzieli się na Wschód i Zachód, że gospodarczo tworzy jedną całość, że Zachodowi jest potrzebny Wschód jak Wschodowi Zachód, że kto chce przeprowadzić podział Europy za pomocą układanych w Waszyngtonie sztucznych formułek politycznych, ten burzy dobrobyt gospodarczy narodów europejskich. Ale właśnie wbrew tym formułkom stosunki gospodarcze między państwami zachodnimi a krajami demokracji ludowej powinny się w dalszym ciągu rozwijać.

I jeszcze jedno. Zawarte układy są nowym dowodem, że wymiana towarowa w Europie może odbywać się bez pośrednictwa dolara i nawet bez posiadania dolarów. Anglia otrzymuje ze Zw. Radzieckiego i z Polski żywność nie płacąc dolarami, tak samo jak Francja sprowadza z Polski węgiel, a my z tamtych krajów sprzęt inwestycyjny. Za wszystko trzeba płacić dolarami tylko tym, którzy nic poza dolarem nie widzą.

Oficjalny komunikat o układach paryskich podaje, że **podważają** one dotychczasową wymianę. Bez wdawania się w szczegóły, których zresztą jeszcze nie znamy, można wyrazić pogląd, że układy te nie wyczerpują jeszcze naszych obustronnych możliwości. Ale niewątpliwie słuszne i ważne jest stwierdzenie komunikatu, że „pomyślne zakończenie rozmów polsko-francuskich oznacza poważny krok naprzód na drodze uporządkowania **europejskich** stosunków gospodarczych".

W Paryżu podpisano dwa układy i cztery protokóły. Jeden układ jest umową o dostawie francuskich dóbr inwestycyjnych w zamian za polski węgiel. Na podstawie tego układu Francja dostarczy Polsce w latach 1948 — 1952 sprzętu samochodowego i dóbr inwestycyjnych ogólnej wartości 60 milionów dolarów, a Polska Francji węgla w ilości 4,5 miliona ton.

Drugi układ jest umową o odszkodowaniach dla osób i instytucji francuskich, objętych polską ustawą o nacjonalizacji zakładów przemysłowych. Otóż trzeba przypomnieć, że ze strony polskiej nigdy nie kwestionowano niczyich praw do odszkodowań z tego tytułu, zresztą są one zabezpieczone w ustawie o nacjonalizacji. Chodziło i mogło chodzić jedynie o termin spłat i ustalenie wysokości odszkodowań. Czy i jak ustalono wysokość odszkodowań, tego na razie nie wiemy, wiemy natomiast, że zgodzono się na to, iż Polska będzie je spłacać dostawami węgla przez lat 15, poczynając od r. 1951. Protokóły wnoszą szereg zmian technicznych do obowiązujących obecnie układów gospodarczych dla ułatwienia ich wykonania.

St. M.

Ważne uchwały

Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Na posiedzeniu w dniu 19 b. m. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powołał Podkomitet Inwestycyjny, którego zadaniem jest zapewnienie oszczędnego zużycia środków pieniężnych, materiałowych i robocizny przy wykonywaniu planu inwestycyjnego.

Na posiedzeniu uchwalono uzupełniający rozdzielnik na 3 kwartały 1948 r. kredytów inwestycyjnych na ogólną sumę 3.162 mln. zł., o którą plan został powiększony przez Sejm. W związku z koniecznością wykonania inwestycji z planu na r. 1947, Komitet uchwalił przedłużenie terminu wykorzystania odpowiednich kredytów inwestycyjnych.

Komitet Ekonomiczny rozpatrzył również plan odbudowy Państwowych Zakładów Syntetycznych w Dworach k. Oświęcimia w latach 1948—1951. Celem wzmożenia rozwoju eksploatacji i przetwórstwa torfu, Komitet Ek. powołał pełnomocnika do spraw przemysłu torfowego oraz Międzyministerialny Komitet Porozumiewawczy.

Na wniosek Min. Roln. i R. R. zatwierdzono projekty umów plantacyjnych na uprawę maku oraz nasion buraków cukrowych oraz uchwalono projekty rozporządzeń regulujących obrót i gospodarowanie odpadkami użytkowymi.

W dalszym toku obrad Komitet Ekonomiczny uchwalił projekt rozporządzenia wykonawczego do dekretu o podatkach komunalnych, które określi w zakresie poboru w r. 1948 podatku gruntowego — przeciętny przychód z 1 ha gruntów ziemniaczano-żytnich w kwintalach żyta, jako coroczną normę podstawową dla każdego powiatu i miast wydzielonych oraz ustali przeciętną cenę 1 kwintala żyta.

W zakresie spraw finansowych Komitet Ekonomiczny rozpatrywał kwestię usprawnienia i regulowania należności państwowych przedsiębiorstw, sprawę obciążenia przedsiębiorstw państwowych podatkami komunalnymi oraz zatwierdził projekt rozporządzenia w sprawie wykonania ustawy o monopolu loteryjnym i projekt dekretu o zmianie przepisów, dotyczących podatku od wynagrodzeń.

Komitet Ekonomiczny zatwierdził także plany zaopatrzenia na II-gi kwartał b. r. — w skórę, obuwie, wyroby skórzane, kożuchy, tkaniny i art. włókiennicze,

Polski węgiel i polskie zamówienia

ożywią przemysł francuski i zapobiegną bezrobociu

PARYŻ, 20.3. (API). Specjalny korespondent API w Paryżu donosi, że francuska opinia publiczna przyjęła z wielkim zadowoleniem wiadomość o zakończeniu rokowań polsko-francuskich.

Zgodnie z ogłoszonym przez radio francuskie komunikatem, szczęśliwe zakończenie rokowań polsko-francuskich, uważać należy za krok naprzód na drodze konsolidacji europejskich stosunków gospodarczych.

Cała prasa francuska wysuwa na czoło poruszanych zagadnień sprawę zawartego porozumienia, pomimo iż w tym samym dniu Francja podpisała układ handlowy z Szwajcarią i porozumienie celne z Włochami. Wyrażający zazwyczaj opinię rządu francuskiego „Le Monde" stwierdza, że wiadomość o podpisanym układzie jest dobrą nowinę radującą serce każdego Francuza". Komunistyczna „Humanite" zawiadamia swych czytelników o tym fakcie w artykule pt.:

„Szczęśliwe rozwiązanie" i przypomina, że jeszcze przed trzema laty wskazywała na Polskę, jako na pożądanego i poważnego kontrahenta.

Ze znaczenia podpisanego polsko-francuskiego porozumienia zdają sobie również sprawę Amerykanie. Paryskie wydanie „New Jork Herald Tribune" charakteryzuje to porozumienie jako „przebicie żelaznej kurtyny". Informując jednocześnie o umowach zawartych przez Francję z Szwajcarią i Włochami, pismo daje pierwszeństwo informacjom o układzie z Polską, zaznaczając to równocześnie w tytułach.

Przeciętny Francuz przyjął radośnie wiadomość, iż ojczyzna jego, zaopatrywana będzie odtąd obficie w polski węgiel, a francuskie zakłady przemysłowe, otrzymają poważne zamówienia od przemysłu polskiego, co wpłynie na ożywienie życia gospodarczego we Francji. Polska otrzymać ma jak wiadomo szereg dóbr inwestycyjnych na łączną sumę 60 milionów dolarów. Między innymi dostarczony zostanie sprzęt samochodowy. W pierwszym tygodniu po świętach Wielkiej Nocy, nadejść mają do Warszawy 22 autobusy firmy „Chausson".

Również i sfery przemysłowe zadowolone są z podpisanego porozumienia. Właściciele obiektów, objętych polską ustawą o nacjonalizacji otrzymują odszkodowania za swe majątki, co uregulowane zostało w specjalnym układzie zawartym jednocześnie z porozumieniem handlowym.

Panuje tu powszechne przekonanie, że poważne korzyści jakie obie strony wynoszą z zawartej umowy, są najlepszą gwarancją jej pełnego wykonania.

Tydzień pomocy młodzieży walczącej o wolność

Organizacje młodzieżowe ZWM, OMTUR, ZMD, ZMW „Wici" i ZHP oraz koła młodzieżowe PCK i Związku b. Więźniów Politycznych wystosowały apel do społeczeństwa polskiego młodzieży z prośbą o złożenie datków i funduszów w związku z przypadającym w dniach od 21 do 29 marca b.r. Tygodniem Pomocy Młodzieży Walczącej o Wolność i demokrację.

Apel wzywa do składania datków, za które zakupione będą odzież, żywność i lekarstwa dla młodzieży greckiej i hiszpańskiej.

Komunikat Ambasady ZSRR

Ambasada Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich komunikuje, iż wszystkie osoby narodowości litewskiej — rdzenni mieszkańcy Kłajpedy oraz powiatów:- kłajpedzkiego, szyłuckiego i pagegskiego, które w dniu 22 marca 1939 roku były obywatelami litewskimi, są od dnia 28 stycznia 1945 roku uznawane jako obywatele radzieccy; powyższe także dotyczy ich dzieci.

Osoby narodowości litewskiej, odpowiadające wspomnianym warunkom i tymczasowo zamieszkujące na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, powinny do 1 czerwca 1948 roku zarejestrować się w Ambasadzie ZSRR. w Warszawie lub w jednym z konsulatów ZSRR. w Polsce (w Krakowie, Gdańsku lub Poznaniu) celem otrzymania radzieckich zezwoleń na pobyt za granicą.

Przy stawieniu się na rejestrację należy posiadać paszport litewski lub inne dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby oraz potwierdzające fakt stałego zamieszkiwania w Kłajpedzie, oraz w powiecie kłajpedzkim, szyłuckim i pagegskim. Wspomniane dokumenty wraz z osobistym podaniem o rejestrację mogą być również przesłane pocztą do najbliższego konsulatu ZSRR., względnie do Ambasady ZSRR.

Adres Ambasady ZSRR.: Warszawa, ul. I Armii W.P. Nr. 2-4.

Adresy Konsulatów ZSRR.: Kraków, ul. Szopena Nr. 1; Poznań, ul. Marynarska Nr. 3; Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Stefana Batorego 15.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIE W PREZYDIUM RADY MINISTRÓW

Dnia 20 b. m. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora R. P. w Wielkiej Brytanii — Jerzego Michałowskiego.

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 20 bm. ambasadora Jugosławii w Warszawie p. Rade Pribicevica.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy złożyli mi życzenia imieninowe, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

(—) **Józef Cyrankiewicz**

W STULECIE REWOLUCJI POZNAŃSKIEJ

20 marca 1848 roku na wieść o rewolucji w Berlinie ulice Poznania zapełniły się wielotysięczną masą demonstrujacego pod hasłem niepodległości ludu. Punktem centralnym demonstracji stał się Bazar Poznański. Szereg mówców, powołując się na przyrzeczenie Fryderyka Wilhelma IV w sprawie stworzenia Rzeszy Niemieckiej z tych krajów, które do Rzeszy przystąpić zechcą, podkreślało ten fakt, że Poznańskie do Związku Rzeszy należeć nie chce, ma więc prawo oderwać się od Prus. Na wiecu powołano przez aklamację Komitet Narodowy, który faktycznie objął władzę nad krajem. Do Komitetu weszli: mistrz ślusarski Andrzejewski, literat Berwiński, historyk Moraczewski, ksiądz Fromholz, ksiądz Janiszewski, dyrektor Jarochowski, adwokat Kranthofer - Krotowski, wójt Górczyna Jan Palacz, ziemianie Gustaw Potworowski i Seweryn Mielżyński, ksiądz Prusinowski i właściciel drukarni Stefański. Ten Komitet wypracował petycję do króla i wydelegował deputacje do Berlina, która poprowadzić miała rokowania z Fryderykiem Wilhelmem IV.

Deputacja przyjęta przez króla pruskiego w dniu 23 marca, postawiła początkowo postulat oderwania Wielkiego Księstwa Poznańskiego od Prus i utworzenia niezależnego Państwa Polskiego jako zalążka przyszłej Polski. W miarę jednak przedłużania się rokowań, deputacja polska coraz bardziej ustępowała ze swego stanowiska, w końcu zaś ograniczyła się do żądań o charakterze czysto prowincjonalnym. Jeden tylko delegat stał twardo na stanowisku niepodległości. Był nim jedyny przedstawiciel chłopów — Jan Palacz. Pozostali członkowie delegacji skłonni byli do największych kompromisów graniczących już z kapitulacją. Poznańscy ziemianie nigdy zresztą nie myśleli poważnie o zrywaniu wszelkich stosunków z Prusami. Postępujący proces uprzemysłowienia Prus stwarzał bowiem dla folwarków poznańskich nowe możliwości rozwoju gospodarczego.

Rachuby na stworzenie kadłubowego nawet, formalnie tylko niezależnego państwa polskiego rozwiał jednak szybko Fryderyk Wilhelm IV, oświadczając delegacji wręcz, że oderwanie się Wielkiego Księstwa od Prus może pociągnąć za sobą wojnę z Rosją.

Jedynym rezultatem interwencji polskiej delegacji było wydanie przez Fryderyka Wilhelma IV w dniu 24 marca 1848 roku dekretu o t. zw. nacjonalnej reorganizacji Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

W Poznaniu tymczasem Komitet Narodowy zajął się przeprowadzeniem koniecznych reform społecznych oraz organizacją polskich sił zbrojnych.

Władze pruskie nie zamierzały zachować się bezczynnie wobec zachodzących wypadków. W czasie trwania demonstracyjnego wiecu, w okolicy teatru i w innych punktach miasta skoncentrowano większe oddziały wojskowe. Komitet Narodowy wydał odezwę do ludności polskiej o zachowanie spokoju i unikania rozlewu krwi, a 21 marca wydał odezwę do ludności niemieckiej, w której gwarantuje jej zachowanie własności i swobodę osobistą. „Wyciągamy do was dłoń bratnią, spodziewamy się i oczekujemy załatwienia naszej sprawy z wami na drodze pokojowych układów".

Jakby w odpowiedzi na pokojowe dążności polskie, szef administracji pruskiej Baurman wprowadził faktyczny stan oblężenia, wydał zakaz odbywania zgromadzeń i ogłosił, że Komitet Narodowy uważa za bezprawny. W tym samym zaś dniu, gdy odezwą Komitetu Narodowego zostały zabezpieczone prawa ludności niemieckiej, oddziały pruskie przypuściły szturm na Bazar, zabijając bagnetami służącego Milewskiego.

22 marca dotarła do Poznania wiadomość o demonstracjach ludu berlińskiego pod hasłem niepodległości Polski i o uwolnieniu moabickich więźniów. Wiadomość ta zdezorientowała zupełnie władze pruskie. Stan oblężenia został zniesiony, wojsko pruskie wycofane poza obręb miasta. Komitet Narodowy objął faktyczną władzę i przystąpił do przeprowadzenia reform. 25 marca zapowiedziano zniesienie ciężarów przywiązanych do własności chłopskiej. Jednocześnie prawie utworzono Komitet Wojskowy, który zajął się szkoleniem kadr żołnierskich.

P.R.

Ludzie filmu włoskiego w walce

(Korespondencja własna)

Fakty i epizody, które podam, są prawie śmieszne, zakrawają raczej na farsę. Niestety są prawdziwe i bardzo niepokojące jako symptomy sabotażu uprawianego systematycznie na szkodę kultury włoskiej. Oto niektóre fakty:

Za staraniem i przy współpracy Stowarzyszenia Partyzantów Włoskich nakręcono film „Tragiczna łapanka", który otrzymał pierwszą nagrodę na międzynarodowym festiwalu sztuki kinematograficznej w Wenecji. Treść filmu stanowi walka narodu włoskiego z niemiecką okupacją. Otóż film ten, aczkolwiek rok cały minął już od jego powstania, nie był dotąd wyświetlony ani w Rzymie ani w Mediolanie; właściciele kin zbojkotowali go: nie chcą filmów wolnościowych. Partyzanci protestują, robotnicy oburzają się, ale za rządów plutokracji „szakale filmowi", jak ich tu nazywają, przechodzą nad tym do porządku dziennego.

DUMPING HOLLYWOODZKI

W obecnych Włoszech zresztą nie tylko partyzancka treść przekreśla widoki na wyświetlenie filmu. Nie mniejszy minus dla filmu stanowi już sam fakt, że dany film nie jest amerykański; potwierdzają to oficjalne dane statystyczne, z których wynika, że z 65 filmów nakręconych we Włoszech w 1947 roku — 19 nie zdołało trafić na ekran; znalazły się natomiast ochocze ekrany aż dla 274 (!) importowanych filmów amerykańskich w tymże roku 1947.

Toteż włoskie koła literacko-artystyczne biją na trwogę, że Włochy są prawdziwą kolonią dla dumpingu hollywoodzkiego, który wyzysku je ten kraj wcale nie gorzej niż inne imperializmy amerykańskie, jak np. stalowy lub naftowy. Świadczy o tym np. oficjalna umowa o wynajęcie słynnego filmu hollywoodzkiego z Ingrid Bergman „To whom the bells tall", w myśl której to umowy aż 60 proc. całego inkasa za bilety idzie na drugą stronę Atlantyku.

A rząd włoski? A oficjalne czynniki „kulturalne"?

Ministrowie robotniczy przeforsowali kiedyś uchwałę zobowiązującą każde kino włoskie do wyświetlania filmów produkcji narodowej co najmniej przez 80 wieczorów w ciągu roku. Ale jak wiadomo, prawo tego kraju nie obowiązuje sfer „wyższych", ani Amerykanów, wobec tego najelegantsze kina nie wypełniły nawet połowy tej formy.

KULTURA PO CHADECKU

Rząd włoski interesuje się jednak filmem produkcji krajowej. Oto przykład. Obiecujący adiutant De Gasperiego, członek Akcji Katolickiej podsekretarz stanu Andreotti jest cenzorem sztuki z ramienia Prezydium Rady Ministrów. Filmu „Gioventu Perduta" (Stracona Młodzież), o wyraźnych akcentach socjalno-humanitarnych, nie mógł strawić w żaden sposób. Krajał go więc i obcinał cały jego polot — a tak wielki był jego zapał przy tej inkwizycyjnej robocie, że wywołał ogólne oburzenie reżyserów i aktorów filmowych, którzy ze swej strony postawili mu pewnego rodzaju ultimatum: albo oni z twórczością — albo on z nożycami... Chadecki cenzor cofnął się. Film zesztukowano tak jak był na początku, tylko że dla ocalenia prestiżu cenzor uparł się w stosunku do jednej sceny: wyciąć ją albo nie puścić nic! Scena ta przedstawiała lekcję statystyki, podczas której profesor dowodził liczbami jak frekwencja przestępstw przeniosła się w latach wojny i po niej od proletariatu do klasy średniej. Chadecki „kulturnik" w żaden sposób nie chciał przystać, by społeczeństwo dowiedziało się z filmu, że oś przestępczości przesunęła się na klasę średnią. Wycięto więc ten fragment dla świętego dosłownie spokoju.

Tutejsza produkcja filmowa, bardziej może niż jakakolwiek inna gałąź sztuki, podąża śladami wielkiego procesu odnowienia wartości kulturalnych we Włoszech, procesu, który od dnia upadku faszyzmu przybiera na intensywności.

Podziemie i walka partyzancka wycisnęły głębokie piętno na całej powojennej włoskiej twórczości filmowej. Arcydzieła tego rodzaju jak „Rzym - wolne miasto", „Sciu-scia", „Paisa", „Słońce znów wschodzi" oraz późniejsza „Tragiczna łapanka" — przemawiają do widza szczerą prawdziwą poezją walki o wielkie ideały; filmy te nie tylko że przestawią pewne momenty istotne i charakterystyczne dla doniosłego okresu w dziejach Włoch, ale wartość ich jest tym większa, że same tchną już wartościami walczącego postępu.

Ostatnio jednak reakcja podnosi głowę. Jej antydemokratyczna polityka nie ogranicza się do banków, przemysłu, podatków lub rolnictwa, ale chce zamknąć w ciasnym kręgu tępoty i ograniczoności duchowej film, tę najbardziej popularną ze sztuk w naszych czasach. Pamiętać należy, że rządzi obecnie Włochami prawicowe stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, co na odcinku kultury oznacza tradycyjną hipokryzję, kołtuństwo obyczajowe, strach przed swobodnym wyrażaniem się aspiracyj wolnego ducha. W takim klimacie reżimowym nie tworzy się filmów głęboko ludzkich, bohaterskich, jak „Rzym-wolne miasto", lecz prostackie i płytkie zakłamane, jałowo mieszczańskie szmiry ekranowe.

Magnaci filmowi, ci sami zresztą co robili pieniądze za czasów Mussoliniego, robią wszystkie wysiłki, by film włoski pozbawić jego tendencji heroicznych, humanistycznych i postępowych.

„Więcej optymizmu!" — sugerują oni reżyserom, aktorom a mają na myśli nie wiarę w człowieka i jego lepsze jutro, ale „happy end", głupiej i ogłupiającej szarży hollywoodzkiej.

MANIFEST W OBRONIE KINA

Jednakże ludzie filmu włoskiego mają kręgosłup i nie dają się zglajszaltować ani dumpingowym zalewem „happy endów" ani chadecką hipokryzją, ani machinacjami monopolistów kinowych. Z takiego ducha postępu i niezłomnego humanizmu zrodził się ogłoszony ostatnio „Manifest w obronie kina włoskiego" — podpisany przez plejadę najlepszych reżyserów, aktorów, techników i wytwórców filmowych. W manifeście tym czytamy:

„Kino nasze uznane zostało za drugie w świecie pod względem swych wartości, mimo to hamuje się jego rozmach twórczy"... — skarżą się w manifeście tak znakomici ludzie filmu, jak Amato, Besozzi.

„Zbliża się chwila, kiedy widz włoski nie będzie mógł wybierać, ale będzie zmuszony oglądać to, co mu podyktują spekulanci"... — przestrzegają najgenialniejsi reżyserowie włoscy tej miary, co De Sica Soldati, Visconti, Blasetti.

„Wobec sytuacji tak paradoksalnej a poważnej, kiedy w grę wchodzi los kinematografii włoskiej, wzywamy na odsiecz całą rodzinę kinową"... — alarmują protagoniści najlepszych dzieł włoskiego przemysłu filmowego, Aldo Fabrizzi, Roldano Lupi, Vivi Gioi, Isa Miranda, Vittorio Duse i jeszcze setki gwiazd i aktorów, dla których film jest posłannictwem życiowym.

Jakkolwiek manifest wystrzega się wszelkich akcentów wyraźnie politycznych i jakkolwiek podpisali go ludzie sztuki o najróżniejszych zapatrywaniach i poglądach nie mniej — jak cała atmosfera włoska — natchniony jest duchem walki z obskurantyzmem i reakcją.

Florencja, w marcu.

A. KAMIENNY

ZA GRANICA PISZĄ

Bussines is bussines — Unia zachodnia & Co — Dobrodziejstwa amerykanizacji Japonii

„Journal of Commerce"

analizując przemówienie Trumana dochodzi do wniosku:

„Zwiększenie wydatków na cele wojskowe będzie pożądanym zastrzykiem dla gospodarki amerykańskiej i przyczyni się do podniesienia produkcji przemysłowej. Program Trumana jest dopiero pierwszym krokiem w mobilizacji gospodarczej USA. Nad tymi zagadnieniami, oddawna pracują już liczne departamenty".

„Tribune"

stwierdza na marginesie planów unii zachodniej:

„Istniejące różnice zdań między krajami Europy są tak wielkie, że obniżają poważnie polityczną i praktyczną wartość koncepcji unii zachodniej, albowiem wywołują konieczność odstąpienia od sformułowań bardziej stanowczych i określonych. Pierwsza definitywna koncepcja Unii, zawarta jest w memoriale posłów brytyjskich, którzy wypowiadają się za natychmiastowym stworzeniem Rady Europy zachodniej. Najsłabszym punktem tej koncepcji jest to, że autorzy jej nie zdają sobie sprawy z faktu, że poważna grupa krajów europejskich, przede wszystkim zaś kraje skandynawskie, wyrażając gotowość współpracy gospodarczej, stanowczo odmówią udziału w paktach militarnych. W ten sposób łączenie polityki gospodarczej z problemami militarnymi może doprowadzić do całkowitego wycofania się krajów skandynawskich ze współpracy zachodnio-europejskiej.

Drugim słabym punktem, jest wysuwanie na pierwszy plan takich celów, jak wolność polityczna, rząd demokratyczny i prawa człowieka. Nie sądzimy, ażeby podobne cele mogły być osiągnięte przez radę zachodnio-europejską, która włączyłaby do swego grona takie rządy, jak obecne rządy Grecji, Portugalii, lub Turcji".

„Trud"

odmalowuje gospodarkę USA w Japonii:

„W okresie od września 1945 do lipca 1947 z ogólnej sumy 485 milionów dolarów japońskiego importu 466 milionów, tj. 96 proc. przypada na import ze Stanów Zjednoczonych. Ponieważ Stany Zjednoczone w tym samym czasie zakupiły w Japonii zaledwie za 90 milionów dolarów, dług Japonii wobec Stanów Zjednoczonych doszedł do 376 milionów dolarów.

Tego rodzaju „handel zagraniczny" porównać można do pętli zarzuconej na szyję ludu japońskiego. Amerykanie importują do Japonii towary, które w tej chwili mogłyby doskonale być wyrabiane w samej Japonii, a przed wojną stanowiły nawet przedmiot japońskiego eksportu. Są to w pierwszym rzędzie towary włókiennicze, następnie papier, tytoń i wiele wyrobów specjalnych, jak np. siatki chroniące od moskitów. Jest to samowolne obciążanie konta japońskich obywateli, z których potem będzie skrupulatnie się ściągało zapłatę i odsetki.

Japonia dzisiaj, tj. w dwa lata po kapitulacji, nie osiągnęła jeszcze nawet połowy swej przedwojennej produkcji. Niski poziom produkcji japońskiej jest oczywiście na rękę Amerykanom. Ponieważ przemysł japoński nie rozwija się, Japończycy nie mogą płacić za towary importowane z Ameryki i dług Japonii w USA stale wzrasta. To akumulowanie zadłużenia dolarowego stawia gospodarkę japońską w sytuacji zależności od Stanów Zjednoczonych.

Amerykańskie władze okupacyjne jednocześnie robią wszystko, aby nie dopuścić do normalnych stosunków handlowych między Japonią a innymi państwami. Należy dodać, że udzielenie zezwoleń na wjazd obcych handlowców uregulowane jest specjalną instrukcją wydaną przez Mac Arthura a zaaprobowaną przez departamenty stanu i wojny w USA. Warunki i przepisy ustalone przez USA zmierzają w pierwszym rzędzie do tego, by całokształt handlu Japonii pozostawał pod ścisłą kontrolą Ameryki".

Przed wyborami do ZNP

Rola nauczycielstwa w budowie nowej kultury

Około 3 tysięcy nauczycieli Stolicy zebrało się dnia 20 bm. w sali „Romy" na walnym zebraniu wyborczym oddziału warszawskiego ZNP. Zebranie zagaił jeden z najstarszych nauczycieli Stolicy Bronisław Chróścicki, wzywając zgromadzonych do uczczenia minutą milczenia pamięci nauczycieli Warszawy, którzy zginęli podczas okupacji.

W imieniu Ministerstwa Oświaty powitał zgromadzonych kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego ob. Górecki.

W imieniu PPS powitał zgromadzonych sekretarz Komitetu Stołecznego ob. Ruszkowski, przypominając tradycje Związku, które zobowiązują nauczycielstwo do kroczenia w awangardzie postępu.

W imieniu PPR powitał zgromadzonych pos. Albrecht. Mówca podkreślił, że ZNP stanowi ogniwo zjednoczonego ruchu zawodowego mas pracujących Polski, ruchu, który swe znaczenie, siłę i zwartość czerpie z jednolitego frontu i dojrzewającej jedności partii robotniczych. Zadaniem ZNP, stwierdził ob. Albrecht, obok istotnej troski o warunki bytu i pracy, o możliwości podniesienia kwalifikacji zawodowych nauczyciela, winno być dążenie do trwałego wiązania świata nauczycielskiego z życiem, pragnieniem i dążeniami szerokich mas ludowych.

Ponadto zgromadzonych witali: przedstawiciel SD ob. Jan Leszek, przedstawiciel SP — ob. Gałczyński, sekretarz Warszawskiej Rady Związków Zawodowych ob. Krawczyk oraz inspektor szkolny miasta stołecznego Warszawy ob. Kowalczyk.

Do zebranych nauczycieli przemówił następnie wicem. Kultury i Sztuki ob. Sokorski. Na szlakach budowy nowej kultury i nowej myśli, nauczyciel polski objąć powinien przodującą rolę — mówi wicem. Sokorski.

Następnie wicem Sokorski mówił o zagadnieniu budowy naszej nowej ogólnonarodowej kultury. Nie wolno nam, oświadcza wicem. Sokorski, utracić niczego, co było wielkim i wspaniałym w naszej kulturze. Nie wolno nam utracić niczego z wielkości narodu polskiego, ale wcielić tę wielkość musimy w nowego człowieka. Mówca omawia zadania nauczycieli w budowie nowej kultury, przepojonej romantyzmem naszej epoki. Wielkość swą budowały zawsze te narody, które pierwsze wkraczały na nowe drogi rozwojowe. Do takich krajów należy obecnie Polska — zakończył mówca.

Po przemówieniu wiceministra Sokorskiego zabrał głos prezes Zarządu Stołecznego ZNP Chróścicki. Mówca nawiązując do długoletnich postępowych tradycji ZNP, wezwał zebranych do wzmożenia wysiłków nad kształtowaniem życia według zasad ludowych.

Ob. Chróścicki omówił szeroko sprawy warunków materialnych nauczycieli, w szczególności usprawnienia zaopatrzenia emerytalnego oraz polepszenia warunków mieszkaniowych.

Następnie kierownicy poszczególnych sekcji Zarządu składali sprawozdania ze swej działalności.

Zjazd będzie obradował jeszcze w niedzielę.

O warunkach rozwoju ruchu studenckiego

Drugi dzień obrad FPOS

Drugi dzień obrad Rady Federacji Polskich Organizacji Studenckich wypełniły sprawozdania poszczególnych komisji i komisji mandatowej.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył poseł Wróblewski, członek Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów i przewodniczący Zarządu Głównego AZWM „Życie".

Na wstępie mówca stwierdził, że podstawowym zadaniem studentów polskich jest kształtowanie świadomej i czynnej postawy studenta wobec zagadnień, którymi żyje naród i kraj. Mówca mówił o konieczności zerwania z fałszywą postawą rzekomej apolityczności studenta, którą posługują się jeszcze gdzieniegdzie na wyższych uczelniach wrogowie Polski Ludowej.

Szczególną uwagę należy zwrócić na rolę studenta polskiego w dostarczeniu owych kadr wykwalifikowanych fachowców i specjalistów. Aby studenci wypełnić mogli zadania, jakie stawia przed nimi Polska Ludowa, konieczna jest atmosfera rzetelnej nauki. Sprawa postępu w nauce powinna być nie tylko indywidualną sprawą poszczególnego studenta, ale sprawą organizacji studenckich.

Aby jednak ruch studencki mógł się rozwijać, konieczna jest współpraca organizacji studenckich z organizacjami młodzieży robotniczej, chłopskiej i ruchem zawodowym.

Federacja Polskich Organizacji Studenckich — stwierdził poseł Wróblewski — która łączy w swych szeregach organizacje ideowo-wychowawcze: AZWM „Życie", ZNMS, „Wici", ZMD, Bratnie Pomoce, Koła naukowe i związki sportowe — daje gwarancję, że obejmie całokształt problemów życia studenckiego oraz stanie się poważnym czynnikiem dla dalszej jedności studentów polskich w pracy dla dobra społeczności akademickiej i Polski Ludowej.

Przedstawiciel AZWM „Życie" Walczak zwrócił uwagę na konieczność zwiększenia udziału studentów w życiu społecznym całego narodu.

Przedstawiciel ZMW „Wici" Janczak podkreślił rolę Federacji w zapewnieniu jak najdalej idącej pomocy młodzieży robotniczej i chłopskiej. Poseł Szalkowski, przedstawiciel ZMD, mówił o zadaniach Federacji w dziedzinie wychowania studentów w poczuciu solidarności z międzynarodowym ruchem studenckim, szczególnie w okresie obecnym, kiedy jesteśmy świadkami walki o pokój przeciwko imperialistom. — W imieniu wszystkich central kół naukowych zadeklarował jak najdalej idącą współpracę w ramach Federacji Polskich Organizacji Studenckich ob. Mazowiecki, stwierdzając, że koła naukowe, pracując w szeregach Federacji, dołożą wszelkich starań, aby poprawić dotychczasowe formy pracy kół naukowych w kierunku ściślejszego powiązania z pracą naukową i samopomocą w nauce.

Z entuzjazmem przyjęli uczestnicy Zjazdu oświadczenie przedstawiciela Ministerstwa Oświaty, naczelnika Dowiata, o przyznaniu dwóch stypendiów dla studentów, którzy zajmą się w ramach Federacji Polskich Organizacji Studenckich opracowaniem historii postępowego ruchu studenckiego w Polsce. Ministerstwo Oświaty przyznało również po jednym stypendium dla studentów krajów, walczących o wolność Hiszpanii, Grecji, Indonezji i Vietnamu.

Energetyka przeszła zwycięsko

przez „szczyt jesienno – zimowy”

Okres późnej jesieni i zimy jest dla energetyki rokrocznie czasem próby i egzaminu. Wczesny zmrok, zwiększone zużycie energii dla celów oświetlenia i ogrzewania zarówno w gospodarstwach domowych, jak i w przemyśle, trudniejsze warunki pracy urządzeń wytwórczych i sieciowych — wszystko to, co w energetyce nazywa się „szczytem jesienno-zimowym“ stanowi sprawdzian jakości pracy energetyków i to nietylko w czasie szczytu, ale i w okresie przygotowań do przejęcia zimowego obciążenia.

Sytuacja energetyczna, w jakiej znajduje się nasz kraj w chwili obecnej — charakteryzuje się niezwykłym wzrostem zapotrzebowania i produkcji (produkcja w 1938 r. 3,98 mld. kWh, w 1947 r. 6.61 mld. kWh), równie niezwykłym wzrostem wykorzystania zdolności produkcyjnej urządzeń (w 1938 r. 2.480 godzin wykorzystania mocy dyspozycyjnej siłowni, — w 1947 r. 4.610 godzin), oraz pracą zespołową grup siłowni połączonych siecią krajową. Okoliczności te wymagają — szczególnie w okresie szczytu — eksploatacji niezwykle operatywnej i elastycznej dla opanowania szczegółów, częstokroć szybko zmieniającej się sytuacji wytwórnianej i sieciowej.

Myliłby się grubo ten, ktoby przypuścił, że zwycięskie przejście przez okres szczytu zimowego 1947-1948 zawdzięczamy jedynie łagodnej zimie oraz — wynikłej z niej — względnej obfitości energii, produkowanej przez elektrownie wodne. Bez zorganizowanego wysiłku energetyków, w połączeniu z należytym przygotowaniem technicznym i organizacyjnym, — zwycięstwo w walce o przejście obciążenia szczytowego nie byłoby możliwe.

USPRAWNIENIA NIE DECYDUJĄ

Najważniejszym czynnikiem w przygotowaniu energetyki do sezonu zimowego była przeprowadzona w jesieni kontrola stanu technicznego przygotowań. Do kontroli tej wciągnięto czynnik społeczny, a mianowicie przedstawicieli organizacji związkowych. Ponadto utworzono instytucję „głównego rozrządcy mocy“, wyposażając go w szerokie pełnomocnictwa oraz stawiając do jego dyspozycji aparat łączności, skromny tymczasem i wymagający rozbudowy.

Główny rozrządca mocy, to doświadczony inżynier, który ze swej siedziby w Katowicach za pośrednictwem rozrządców okręgowych wydaje zarządzenia rozdziału mocy i wyłączeń siłowniom i punktom rozdzielczym sieci tzw. „Systemu Śląskiego“. Ów system Śląski — to układ sieciowy obejmujący część kraju, między południową i południowo-wschodnią granicą, a miastami Nysa, Kaliszem, Płockiem i Siedlcami. Łączy on podstawowe siłownie Górnego Śląska, Okręgów krakowskiego, łódzkiego i warszawskiego między sobą oraz głównymi punktami zapotrzebowania.

Dla sprawnego działania instytucji głównego rozrządcy tzw. „dispeczingu“ koniecznem jest, prócz wprowadzenia właściwych założeń organizacyjnych, istnienie niezawodnej sieci własnej łączności. Przygotowanie jednych i drugich stanowiło ważny element gotowości do przyjęcia obciążenia szczytowego. Należy również pamiętać, iż ważnym elementem likwidującym niebezpieczeństwo niedoboru mocy w jednym z „neuralgicznych“ punktów systemu — przemyśle łódzkim — była zakończona w grudniu 1947 r. budowa linii wysokiego napięcia Śląsk — Łódź. Linia ta zdała w okresie szczytowym egzamin, przekazując moc w wysokości do 26 tysięcy kilowatów i ratując energetykę łódzką z niezmiernie trudnej sytuacji.

ZWYCIĘSTWO ŚWIATA PRACY

Jaki był udział zorganizowanego i świadomego wysiłku ludzi energetyki w pokonaniu trudności zimy, łatwo domyślić się choćby na podstawie jednego z epizodów współzawodnictwa, jakim jest osiągnięcie przez elektrownię „Ślązel“ mocy szczytowej 100 tysięcy kilowatów.

Moc dyspozycyjna „Ślązelu“, tj. moc jaką ze względu na wydajność „najwęższego przekroju“ można było obciążyć elektrownię wynosiła 80 do 82 tysięcy kilowatów. Cyfra ta uważana była zarówno przez władze zwierzchnie, jak i przez załogę — na podstawie doświadczenia wielu trudnych miesięcy — za pewnik. Od chwili podjęcia przez załogę „Ślązelu“ współzawodnictwa z innymi siłowniami Górnego Śląska moc dyspozcyjna „Ślązelu“ z miesiąca na miesiąc wzrastała.

I tak w grudniu moc dyspozycyjna „Ślązelu“ wynosiła już 92 tysiące kilowatów, w styczniu 95 tysięcy, w lutym 97 tysięcy, a w wyjątkowo ciężkiej sytuacji ruchowej dnia 28 lutego załoga „wzięła“ obciążenie 100 tysięcy kilowatów przez ręczne uzupełnianie węgla na rusztach starych, „ledwie zipiących“, pracowitych kotłów.

Charakterystyczne — zdolność przeładunkowa na „Ślązelu“ wynosiła nominalnie 2.000 ton węgla na dobę, ale kiedy „przycisnęło“ — 17 lutego przeładowano 2.700 ton.

Zasługę tego ruchowego zwycięstwa należy niewątpliwie przypisać całemu zespołowi, na wyróżnienie zasługują jednak Wdówka Józef — mistrz kotłowy, Pastuszka Piotr — dozorca pomp, Śliwa Karol — nadpalacz, Libera Aleksy — dozorca nawęglania, Bednarek Jan — nadpalacz, Kucia Wincenty z rozdzielni oraz Krupa Bolesław z obsługi turbin.

W momencie, gdy dla wytrzymania niebywałego dotąd obciążenia 100 tysięcy kilowatów robotnicy w dniu 28 lutego 1948 r. na starej chorzowskiej elektrowni „Ślązel“ ręcznie dosypywali węgiel na ruszty kotłów, nie był to sportowy wyczyn. Dali oni dowód, że rozumieją dobrze swój udział w walce o produkcję.

Inż. JAN LATOUR

Estetyka czy szpetność

W obronie polskiego kryształu

Każda huta szkła ma swoją wzorcownię, która zaopatrzona jest w najrozmaitsze wzory produkcyjne. Wzorcownia jest jakby wystawą katalogu fabrycznego. Ale jedna z takich wzorcowni jest nieco odmienna od innych. W hucie „Józefina“ w Szklarskiej Porębie, obok wielu „eksponatów“ wzorcowni, zgrupowane oddzielnie stoją najrozmaitsze karafki, kieliszki i wazony kryształowe, przedziwnych kształtów i ornamentacji, oznaczone napisem wyjaśniającym, że stanowią własność Min. Kultury i Sztuki, jako wzorcowe egzemplarze, opracowane przez Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji w tymże Ministerstwie.

Zadaniem tego urzędu, jest czuwanie aby produkcja krajowa, odpowiadała elementarnym wymogom estetyki, co zwiększy jej atrakcyjność na rynkach zagranicznych. Należałoby zatem wyeliminować niemieckie wzory ornamentacji (myślimy tutaj konkretnie o produkcji kryształów, gdyż w takim zakładzie przemysłowym napotkaliśmy wspomniane wzory), które przecież nie przynoszą zbyt wielkiej sławy polskiemu towarowi na rynku światowym. Zdawać by się mogło, że opracowane przez Biuro Nadzoru wzorce powinny być uzgodnione z właściwymi władzami przemysłowymi (czy w ogóle nadają się do produkcji) i z instytucjami handlu zagranicznego (czy mają jakieś widoki powodzenia zagranicą). Co innego niestety logiczna teoria, a co innego smutna praktyka.

To, co wystawiono we wzorcowni huty „Józefina“ tak dalece odbiega od pojęcia estetyki, tak dalece jest sprzeczne z podstawowymi zasadami fizyki (gdy mowa o technicznych danych) i tak bardzo różni się od artykułów, uznanych za wygodne na całym świecie, że wystarczy nawet pobieżne obejrzenie „eksponatów“, by dojść do przekonania, że piękna teoria daleko jest od praktyki. Oto parę przykładów:

Karafka kryształowa w formie spłaszczonej, pękatej butelki, opatrzona cieniutkim pałąkiem-rączką, nie wytrzymującym ciężaru samego szkła, nie mówiąc już o wadze ewentualnej zawartości. Na domiar złego przedziwny ten stwór osadzono na szpiczastych nóżkach, nie mogących utrzymać karafki w równowadze. U wylotu mały knotek z trudem imituje zwykłą, wygodną zatyczkę.

Drugi eksponat, też karafka, to mało foremna butelka, okręcona cienkim prętem szklanym, zwój przy zwoju kilkanaście razy, a ornamentację stanowią przedpotopowe, wypukłe rozetki, nietrwałe i trudne do wykonania a mało gustowne. Ta karafka ma ten „plus“, że nie można jej w ogóle wziąć do ręki, gdyż cienki pręt szklany jest tak elastyczny, że przesuwa się wzdłuż całej wysokości naczynia. Obok stoją wywrotne, niewygodne i wręcz szpetne kieliszki z podobnymi „ozdobami“.

Przykładów takich można zacytować wiele. Niemal każdy wzorcowy kryształ nadaje się do tego celu, niemal każdy „nowy wzór“ jest starym nieporozumieniem. Bo przeglądając niemieckie katalogi tego samego „Józefowa“ sprzed lat pięćdziesięciu napotykamy na zupełnie zbliżone, a nawet niemal bliźniacze wzory produkcji, eksportowanej w owym czasie do... Chin!

Wydaje się, że ten odcinek działalności wspomnianego Biura polega na jakimś wielkim i niebezpiecznym nieporozumieniu. Nie znamy niestety dokładnej urzędowej zależności przemysłu szklanego od Biura Nadzoru, ale jeśli ta ostatnia instytucja może zarządać produkowania tylko tego typu kryształów — należało by wyzwolić polskie huty z pod tego niebezpiecznego wpływu.

W ostatnim okresie przesłaliśmy do wielu krajów wszystkich części świata nasze wzory (te przemysłowe, nie „kulturalne“) i oczekujemy zamówień eksportowych. Przedwojenna produkcja tej samej huty „Józefina“ była oceniana w Ameryce 50 proc. wyżej od wszelkich innych kryształów na rynku. Polskie kryształy mają wszelkie dane, by wejść na rynek światowy, jako towar o ustalonej opinii i klasie. Pod tym jednak warunkiem: że nie będzie on wzorowany na „eksponatach“ ze Szklarskiej Poręby i że nie dopuści się do wysyłki tych dziwnych tworów w ogóle za granicę. I na rynek wewnętrzny także, bo ostatecznie my mamy również poczucie dobrego gustu. (ms)

Wicemin. T. Dietrich — presesem CUP-u

W Ministerstwie Skarbu odbyło się pożegnanie dotychczasowego podsekretarza Stanu dr Tadeusza Dietricha, który powołany został na stanowisko prezesa Centralnego Urzędu Planowania.

W imieniu Ministerstwa Skarbu ustępującego podsekretarza Stanu pożegnał min. Skarbu Konstanty Dąbrowski, który w przemówieniu swym podkreślił zasługi, jakie min. Dietrich położył przy budowie aparatu skarbowego w odrodzonej Polsce. Kończąc swe przemówienie min. Dąbrowski złożył nowomianowanemu prezesowi CUP-u życzenia owocnej pracy na nowej placówce.

Imieniem Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych żegnał ustępującego podsekretarza stanu wiceprezes Związku Marian Jakubowski. W odpowiedzi min. Dietrich złożył serdeczne podziękowanie wszystkim dotychczasowym kolegom i współpracownikom za okazane dowody serdeczności.

Dr Tadeusz Barnaba Dietrich urodził się w Łodzi 14 czerwca 1905 r., gimnazjum państwowe im. Mikołaja Kopernika w Łodzi ukończył w r. 1925, po czym wstąpił na Wydział Finansowo - Ekonomiczny Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i Ekonomicznych w Łodzi. W latach 1928—1932 studiował na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu w Poznaniu, biorąc jednocześnie żywy udział w socjalistycznym ruchu młodzieżowym. Dysertację doktorską odbył w roku 1947 na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, z zakresu systemu finansów publicznych.

Pracę zawodową na gruncie administracji skarbowej rozpoczął dnia 3 listopada 1925 r. i przeszedłszy w niej od najniższych szczebli do centrali, osiągnął w roku 1939 stanowisko naczelnika wydziału organizacyjnego w Ministerstwie Skarbu.

W czasie okupacji niemieckiej pracował w firmach prywatnych. Brał udział w powstaniu warszawskim. Do służby państwowej zgłosił się w dniu 3 lutego 1945 r. i zajął stanowisko dyrektora Departamentu Podatków i Opłat w Ministerstwie Skarbu. Na tym stanowisku przeprowadził całkowitą reformę ustawodawstwa skarbowego w dziedzinie podatków państwowych i samorządowych. Z kolei zajął się zagadnieniem uporządkowania struktury ubezpieczeń kapitałowych w Polsce, po czym poświęcił się zagadnieniom związanym ze strukturą systemu finansowego. Uchwałą Rady Ministrów z dnia 4 kwietnia 1946 r. został powołany na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu. Dr Dietrich jest autorem prac z dziedziny finansów i prawa skarbowego. Odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem za wolność i demokrację, Krzyżem oficerskim „Polonia Restituta V-tej Klasy“ oraz Krzyżem Komandorskim „Polonia Restituta III-ciej Klasy“.

Dr Tadeusz Dietrich jest członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej.

Nowe pokłady węgla

na terenie Rybnickiego ZPW

Plan inwestycyjny kopalni „Ema“ (Rybnickie Zj. P. W.) przewiduje do roku 1954 pełne zmodernizowanie urządzeń kopalni, udostępnienie poważnych zasobów węgla i osiągnięcie 6 tys. ton dziennego wydobycia. Prowadzone obecnie prace wiertnicze i badawcze odkryły grube pokłady siodłowe wysokowartościowego węgla.

Dotychczas uwiercono 450 m. Przewidywane są jeszcze dalsze wiercenia do głębokości tysiąca m. Z uwagi na bogate złoża węgla, istnieje możliwość wybudowy nowej kopalni w Markłowicach.

Plan obejmuje również szereg inwestycji powierzchniowych jak np. budowę nowej siłowni. Ukończono już budynki kotłowni o czterech kotłach stromorurkowych, oraz młynowni centralnej. W bieżącym roku rozpoczęta zostanie budowa nowej płuczki i sortowni dwusystemowej.

Wybudowanie nowej wieży szybowej o wysokości 77 m oraz zainstalowanie dwu maszyn wyciągowych o mocy 1700 kw każda, zmodernizuje zupełnie kopalnię „Ema“.

Równolegle z rozbudową i modernizacją zakładu postępuje rozwój urządzeń socjalnych. Jeszcze w tym roku zostanie wybudowane nowoczesne ambulatorium. W końcowym stadium znajdują się prace w związku z otwarciem wzorowego przedszkola dla 150 dzieci. Ponadto inwestycje socjalne przewidują stołówkę, dom matki i dziecka, żłobek, poradnię lekarską, oraz uporządkowanie terenu kopalni.

Śmiałe plany „Rokity”

Przewidziana na okres najbliższych kilku lat rozbudowa „Rokity“ obejmuje przede wszystkim budowę chlorowni o wydajności rocznej 10.800 ton chloru, 12 tys. ton sody kaustycznej i 3,2 miln. mtr. sześc. wodoru. Związana z tym będzie produkcja chlorobenzenu w ilości 14.400 ton i stężonego kwasu solnego w ilości 21.600 ton, jak również fenolu syntetycznego (8.100 t.) i garbników syntetycznych (14.400 ton). Wartość gospodarcza tej produkcji, po obecnych cenach fabrycznych, wyniosłaby 11.380 miln. zł. Program ten realizowany będzie stopniowo w miarę możliwości finansowych i materiałowych jak również w miarę uzyskiwania odpowiedniej ilości wyszkolonych pracowników.

Przewiduje się ponadto wszczęcie nowych produkcji obok produkcji wytwarzanych jeszcze nie dostatecznie, a więc podchlorynu sodowego, chlorku siarki, chlorku sulfurylu, bezwodnika octowego chlorku i bromku etylenu, chlorku etylu cjanku zespolonego i estru fosforowego. Wartość gospodarcza tej produkcji z chwilą jej rozwoju doszłaby w najbliższych 3-ch latach do blisko pół miliarda zł. (zd)

Kopalnie magnezytu

przystępują do wyścigu pracy

W Zakładach magnezytu w Sobótce zorganizowano indywidualny wyścig pracy.

W okresie od 11 do 29 lutego robotnicy wydobyli ponad ustalony plan 270 wózków z 1.500 kg magnezytu. Najlepszy wynik osiągnęli Wójcik Wincenty i Szlupek Stanisław, którzy wyznaczony im plan wykonali w 310 proc.

Współzawodnictwo zwiększa wydajność pracy

w Bytomskim Z. W.

Podczas gdy w lutym br. w kopalniach Bytomskiego Zjednoczenia Węglowego współzawodniczyło na podstawie podpisanych umów 798 górników, w ciągu bieżącego miesiąca przystąpiło do współzawodnictwa dalszych 678 górników w ramach współzawodnictwa zespołowego oraz 1.466 górników we współzawodnictwie indywidualnym. W ten sposób ruch ten objął po dzień dzisiejszy 2.942 górników.

Wzrasta również z miesiąca na miesiąc średnia wydajność górników przodujących. Czołowi uczestnicy współzawodnictwa w 7-iu zespołach podnieśli przeciętnie wykonanie normy z 296 proc. w styczniu do 310 proc. w lutym br.

Nowe rozporządzenie

w sprawie koncesjonowania handlu

Wprowadzony ustawą z dnia 2 czerwca r.ub. obowiązek uzyskiwania zezwoleń na prowadzenie przesiębiorstw i na zawodowe wykonywanie czynności handlowych jest niewątpliwie czynnikiem, który odegra zasadniczą rolę w podjętej na szeroką skalę akcji zmierzającej do uporządkowania stosunków w handlu prywatnym.

Już w czasie trwania pierwszej fazy koncesjonowania handlu, to jest w okresie przyjmowania przez zrzeszenia podań od czynnych w tym momencie prywatnych przedsiębiorstw handlowych i usługowych oraz od osób zawodowo trudniących się handlem, miały miejsce pożądane procesy selekcyjne. W poszczególnych wypadkach jednostki nieposiadające odpowiednich kwalifikacji przez nieuiszczenie opłat i niezłożenie podań w terminie ustawowo przewidzianym dobrowolnie wycofały się z handlu.

W chwili obecnej znajdujemy się w drugim etapie akcji koncesjonowania, w fazie przepracowywania i kwalifikowania złożonych podań.

W odniesieniu do niektórych ich rodzajów, jak np. o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstw hurtowego handlu zbożem i artykułami przemiału oraz przedsiębiorstw gastronomicznych załatwianie podań zbliża się ku końcowi. Podania o zezwolenia na działalność zawodową w zakresie handlu zagranicznego mają być rozpatrzone przez władze przemysłowe drugiej instancji do dnia 1 kwietnia. Termin 15 kwietnia ustalono dla hurtu drogeryjno-aptekarskiego.

Ogólnie biorąc prace związane z rozpatrzeniem i zakwalifikowaniem podań koncesyjnych potrwają jeszcze przez pewien okres czasu. Wydanie zezwoleń przez Min. Przemysłu i Handlu zakończy przeprowadzoną doraźnie akcję koncesjonowania. Od tej chwili udzielanie zezwoleń odbywać się będzie w drodze normalnych czynności administracyjnych i dotyczyć będzie jedynie nowozakładanych przedsiębiorstw handlowych.

Jeszcze przed zakończeniem akcji koncesjonowania okazało się, że istnieje w tym zakresie szereg spraw niedostatecznie uregulowanych przez obowiązujące przepisy. W związku z tym zaistniała konieczność znowelizowania rozporządzenia wykonawczego do ustawy czerwcowej.

Obecnie zagadnienie to zostało definitywnie załatwione. Minister przemysłu i handlu podpisał już nowe rozporządzenie w sprawie obowiązku uzyskiwania zezwoleń na zawodowe wykonywanie czynności handlowych. Rozporządzenie to wprowadza istotne zmiany do obowiązujących dotychczas przepisów, uchylając jednocześnie analogiczne rozporządzenie z dnia 22 sierpnia ub. roku.

Najbardziej zasadniczym w nowym rozporządzeniu jest niewątpliwie przepis zezwalający na podjęcie działalności handlowej jeszcze przed otrzymaniem ostatecznego zezwolenia, a jedynie na zasadzie poświadczenia o złożeniu podania i wniesieniu wymaganych opłat. Według dotychczasowych przepisów założenie i uaktywnienie nowego przedsiębiorstwa na ziemiach dawnych po dniu 1 stycznia 1948 roku nie mogło nastąpić przed uzyskaniem ostatecznego zezwolenia. Obecnie, podobnie jak to miało miejsce do końca ub. roku, będzie można rozpocząć działalność handlową na podstawie tymczasowego „poświadczenia odbioru", wydawanego przy składaniu podania przez właściwe terytorialnie zrzeszenie kupieckie.

Przepis ten ma bardzo duże znaczenie, usuwa bowiem sygnalizowane przez samorząd gospodarczy niebezpieczeństwo ewentualnego zahamowania procesów rozwojowych handlu prywatnego.

Dotychczasowe przepisy stwarzały tu trudności nie do ominięcia. Ponieważ wydawanie zezwoleń dla nowozakładanych przedsiębiorstw następować będzie dopiero po załatwieniu podań przedsiębiorstw już istniejących, zatem — według dotychczasowych przepisów — nie było warunków dla otwierania się jakichkolwiek przedsiębiorstw przed upływem kilku miesięcy. Obecne rozwiązanie zgodne zresztą z propozycjami samorządu przemysłowo-handlowego poszło po linii wymogów życia. Jest to dowodem, jednym z wielu, że akcja koncesjonowania handlu ma zgodnie z intencją ustawodawcy wyłącznie na celu uporządkowanie stosunków w handlu prywatnym, a nie jego likwidację.

Dla uniknięcia nieporozumień podkreślamy, że nowe rozporządzenie przewiduje od omówionej ogólnej zasady wyjątki. Dotyczą one przypadków, gdy dla prowadzenia przedsiębiorstw lub wykonywania czynności handlowych wymagane jest zezwolenie lub koncesja na podstawie prawa przemysłowego albo przepisów szczegółowych. Tak np. dla handlu hurtowego zbożem i artykułami przemiału, przedsiębiorstw handlu zagranicznego, przedsiębiorstw gastronomicznych, oraz hurtu drogeryjno - aptecznego wymagane jest w dalszym ciągu przed uruchomieniem załatwienie podania i otrzymanie ostatecznego zezwolenia.

Nowe rozporządzenie m. in. również określa wyraźnie zajęcia, na których wykonywanie nie trzeba uzyskiwać zezwolenia. Do takich należą: czynności bankowe, sprzedaż wyrobów własnej produkcji w pomieszczeniach nie wymagających wykupienia oddzielnej karty rejestracyjnej, sprzedaż przez właściciela lub posiadacza produktów jego gospodarstwa rolnego, hodowlanego, ogrodowego, pszczelarskiego itd., usługi rzemieślnicze, usługi wolnych zawodów oraz świadczenia polegające na pracy fizycznej przy niezatrudnianiu sił najemnych.

Nowe rozporządzenie opracowane zostało przy uwzględnieniu doświadczeń uzyskanych w toku akcji koncesjonowania handlu. Jego przepisy stwarzają duże ułatwienia dla kupiectwa, a jednocześnie regulują i wyjaśniają szereg spraw pierwotnie niedostatecznie uwzględnionych.

Do 50 tys. ton przetworów owocowo-warzywnych

zwiększy spółdzielczość swą produkcję

143 spółdzielcze zakłady przetwórcze planują w rb. poważne zwiększenie swej produkcji i pełne zaopatrzenie rynku krajowego w przetwory owocowo-warzywne.

Plan produkcyjny przewiduje zwiększenie ilości produktów przeszło 2-krotnie do 50.645 ton. Najpoważniejsze pozycje stanowią: marmelada, dżemy i kompoty (łącznie 14 378 t.) oraz kiszonki (24.670 t.). Ponadto przewidziano duże rozszerzenie produkcji win i miodów pitnych (1.871 t.) oraz soków i owoców płynnych (6.078 t.).

Tegoroczna produkcja nie wyczerpuje jeszcze pełnych możliwości przetwórstwa spółdzielczego. Przy pełnym wykorzystanu istniejących obecnie zakładów przetwórczych produkcja przetworów owocowo-warzywnych wyrazić się powinna cyfrą 200 tys. ton. — Niestety, jak dotąd, poważną przeszkodę w rozwinięciu pełnej produkcji stanowią zdewastowane w czasie wojny urządzenia fabryk, których naprawa wymaga poważnego wkładu pracy i kredytów inwestycyjnych.

W r. b. przetwórnie spółdzielcze projektują szereg najniezbędniejszych remontów i prac inwestycyjnych. Kredyty uzyskane na ten cel wynoszą 13 mil. zł. z czego 4,5 mil. zł przydzielono 36 przetwórniom na Z. O. resztę przetwórniom na ziemiach dawnych.

87 milionów na kredyty

dla drobnego rolnictwa

Państwowy Bank Rolny uruchomił krótkoterminowe kredyty siewne w wysokości 87 miln. zł, przeznaczone na zakup ziarna siewnego dla drobnych rolników woj. warszawskiego, lubelskiego, pomorskiego, krakowskiego i rzeszowskiego.

Rozprowadzenia kredytów dokonują oddziały banku za pośrednictwem KKO, które udzielą bezgotówkowych pożyczek rolnikom, zakwalifikowanym przez Powiatowe Komisje Siewne.

Wysokość indywidualnego kredytu nie może przekraczać sumy 20 tys. zł, przy czym cena ziarna siewnego, ustalona przez min Roln. i R. R. wynosi za 1 q: pszenicy jarej do 5.100 zł oraz owsa i jęczmienia do 3.500 zł.

60 miln. na nasiennictwo

Państwowy Bank Rolny uruchomił 60 miln. zł kredytu dla firm nasiennych zrzeszonych w Sekcji Nasiennej Polskiego Związku Ogrodniczego. Suma ta przeznaczona jest na wykupienie z firmy „Hortus" — Zjednoczenie Polskich Eksporterów i Importerów Ogrodniczych — przydziału nasion warzywnych importowanych z Danii i Holandii.

Spłata kredytu winna nastąpić po 3 miesiącach od daty realizacji kredytu. Oprocentowanie wynosi 6.5 proc. w stosunku rocznym oraz 0.5 proc. jednorazowej prowizji za otwarcie kredytu.

Walne zebranie

transportowców

W dniu 22 bm. odbędzie się w gmachu Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Przedsiębiorców Spedycyjno - Przewozowych.

Do zadań tego niedawno utworzonego związku należy popieranie rozwoju transportu i spedycji pod względem technicznym i gospodarczym, podejmowanie inicjatywy, współdziałanie z czynnikami państwowymi i samorządowymi w tym zakresie oraz reprezentowanie i obrona interesów gospodarczych zrzeszonych.

Na najbliższym walnym zebraniu omówione zostaną sprawy budżetowe i organizacyjne oraz dokonany zostanie wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej. (v.)

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Warszawa 19 III	Lublin 17 III	Katowice 19 III	Łódź 17.III
Pszenica	3.600-3.700	3.600	3.600	3.600
Żyto	2.400-2 500	2.400	2.400	2.400
Jęczmień pastewny	–	–	–	–
Jęczmień przemiałowy	2.400-2.500	2.400	2.400	2.400
Jęczmień browarniany	–	–	–	–
Owies	2.400-2.500	2.400	2.400	2.400
Mieszanka pastewna	–		–	–
Gryka	–	4.000	–	–
Proso grube	3.800-4.000	4.000	–	3.600-3.800
Kukurydza	–	–	–	–
Mąka pszenna 80%	–	–	–	5.900 6.000
Mąka pszenna 70%	6.300	6.500	6.100	6.000-6.300
Mąka żytnia 90%	–	–	–	–
Mąka żytnia 80%	3,550	3.650	3.600	3.200-3.550
Mąka ziemniaczana	–	–	8.500-8.900	–
Otręby pszenne 80%	2.400-2.500	2.300	2.100-2.300	2.200-2.300
Otręby żytnie 90%	1 900-2.100	1 600	1.700-1 800	1.700-1.800
Otręby jęczmienne	1 700-1.900	1.600	1.700-1.800	1.700-1.800
Otręby owsiane		–	–	–
Płatki owsiane	6.500	–	–	–
Otręby kukurydziane	–	–	–	–
Kasza jęczmienna 65%	4 600-4.800	4.400	4.400-4.600	–
Kasza jaglana	–	6.800-7.000	–	–
Kasza gryczana	–	11.000-11.500	–	–
Pęczak	–	4.000	–	–
Groch polny	–	5 500-5.800	–	–
Groch Viktoria	6.400-6 800	6.800-7.200	6.600-7.000	6.700-7.000
Groch „Folger"	–	–	–	–
Groch pastewny	–	–	–	–
Fasola biała jed.	5.800 6 000	6.100-6,500	5 800-6 200	5.500-6,100
Fasola kolorowa	–	5.500-58.00	4.700-5.000	5.300-5.600
Fasola mieszana	–	–	–	5.000-5.500
Bobik	–	–	–	–
Wyka	5 600-6 000	5.700-6.000	5.200-5.700	5,400-5.700
Peluszka	5.800-6 000	5.700 6.000	5,200-5.700	5.400-5.700
Łubin żółty	–	3.900-4,200	–	–
Łubin słodki	–	–	–	–
Łubin gorzki	4.000-4.200	–	–	–
Łubin niebieski	–	3,700-4,000	–	–
Łubin odgoryczony	4,300-4,500	–	4,200-4,600	4.200-4.400
Seradela	5.100-5.600	5,500-6,000	5,200,5,700	5.200-5.500
Rzepak ozimy	–	–	9 000-9.500	–
Rzepak jary	–	8 500-8 800	8.000-8,500	8.000 8 500
Rzepak przemysłowy	–	–	–	–
Rzepik letni	–	–	–	–
Siemię lniane	–	17.500	16,000-16,500	17.000-18.000
Siemię konopne	–	8 000-8 500	8 800-9.200	–
Lnianka	–	8.500-9.000	–	–
Mak niebieski do siewu	–	17 000-19.000	–	–
Gorczyca	–	8.700-9.000	9.000-10.000	8.500-9 500
Inkarnatka	–	–	–	–
Konicz. czerw. czyszcz.	46.000-50.000	–	42.000-48.000	45.000-51.000
Konicz. biała czyszcz.	–	–	–	–
Koniczyna czerw. sur.	38.000-44.000	40.000-45,000	–	–
Koniczyna biała sur.	–	–	–	–
Koniczyna szwedzka	–	–	–	–
Nasiona buracz. past.	–	–	–	–
Nasiona buracz. miesz	–	–	–	–
Kminek	–	–	–	–
Rzepa ścierniskowa	–	–	–	–
Tymotka	–	1 800-2.100	–	–
Nasiona ceb. żytawsk	–	–	–	–
Nasiona brukwi	–	–	–	–
Nasiona pomidorów	–	–	–	–
Esparseta niełuszcz.	–	–	–	–
Makuch kokosowy	–	–	–	–
Makuch lniany	–	3.700-3.900	4.500-4.600	4.000-4,200
Makuch rzepakowy	–	2.400-2.500	2.800-3.000	2.500-2.600
Śrut kokosowy	–	–	–	–
Śrut lniany	–	2.900-3.100	–	–
Śrut rzepakowy	–	2,200-2.400	2.000-2.200	–
Śrut sojowy	–	–	–	–
Olej lniany	70.000-72.000	–	–	70.000-71.000
Olej rzepakowy raf	30 000-32.000	–	–	48.500
Pokost lniany	–	–	–	75.000-77.000
Chmiel (50 kg) I gat	–	–	–	–
Słoma żytnia luzem	–	–	–	–
Słoma pras. żytnia	750 800	850-950	600-700	700-800
Siano zw. luzem	–	–	–	–
Siano zw. prasowane	–	1.000-1.100	900 1 150	850-950
Siano pras. n/noteckie	–	–	–	–
Ziemniaki jadalne	–	650	–	–
Ziemniaki przemysłowe	–	600	–	700-750
Marchew jadalna	1 700-1 900	–	–	–
Kapusta	–	–	–	–
Kapusta kiszona	–	1.400-1.500	–	–
Buraki	–	–	–	–
Pietruszka	–	–	–	–
Jabłka jadalne	–	–	–	–
Jabłka przem.	–	–	–	–
Jabłka zimowe I gat	–	7.000-10.000	–	–
Cebula	–	–	–	3 000-3 400
Tendencja:	spokojna	spokojna	ożywiona	niejednolita
Podaż	–	–	–	–

Ceny żywca

Na targowisku Zwierzęcym w Poznaniu ceny żywca (loco targowica Poznań) w dniu 16 bm. notowano: woły dobrze opasione 112 — 116, średnio opasione 90—92, krowy dobrze opasione 115 — 138, średnio 90 — 110, mało 70 — 80, buhaje dobrze opasione 110—120, średnio 90 — 105, mało 75 — 86, bukaty dobrze odżywione 80 — 90, miernie 70 — 75, cielęta ekstra 140, pełnomięsiste 125 — 135, mało mięsiste 115 — 120, chudźce 45 — 58, świnie słoninowe powyżej 150 kg. — 205 zł, poniżej 150 kg. 192 — 198, mięsnosłoninowe powyżej 130 kg. 185 — 190, poniżej 130 kg 170 — 180 mięsne powyżej 180 kg. 159 — 168, maciory opasione 180 — 196, chude 165 — 170, młode skopy pełnomięsiste 125 — 135, małomięsiste 120 — 123.

Więcej roślin oleistych

Akcja siewna roślin oleistych rozwija się korzystnie.

Celem należytego zaopatrzenia rolników w materiał siewny importowano 980 ton lnu oraz pewną ilość konopi. Z ilości tej Holandia dostarczyła 180 ton, Dania 600 ton lnu oraz pewną ilość konopi Szwecja 50 ton, Turcja 150 ton lnu. Ilości te pozwolą na całkowite obsianie zaplanowanych obszarów.

Największą ilość nasion lnu — 630 ton — przydzielono Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych, mniejsze ilości — Państwowym Nieruchomościom Ziemskim 50 ton, Związkowi Samopomocy Chłopskiej 70 ton oraz Państwowym Zakładom Hodowli Roślin — 30 ton.

Rybołówstwo dalekomorskie

Wzrost połowów zwiększa korzyści dewizowe

Rybołówstwo dalekomorskie szybko amortyzuje inwestycje i przynosi gospodarce narodowej miliardowe korzyści Dowodem prawdziwości tej tezy może być obliczenie zysku, jaki przyniosło całe rybołówstwo morskie w ubiegłych latach.

Jeśli założymy, że 1 kg ryby z własnych połowów zastępuje 1 kg. ryby importowanej (co w rzeczywistości bliskie jest prawdy szczególnie w rybołówstwie dalekomorskim) to połów ryb morskich w roku 1946, wynoszący 23.3 tys. ton, stanowił 42.21 proc. importu (55.2 tys. ton). W roku 1947 całość połowów własnych osiągnęła już 117 proc. importu, a same połowy dalekomorskie stanowiły blisko 18 proc. przywozu. Aby więc pokryć — nie ulegające zmniejszeniu zapotrzebowanie wewnętrzne należałoby zwiększyć wydatki na import proporcjonalnie do wartości własnych połowów (576. milj. zł. w roku 1946 i 1.350 milj. zł. w roku 1947), oraz do wartości eksportu ryb morskich. Stąd można uznać, że wartości te sumarycznie odpowiadają rzeczywistej korzyści dla bilansu płatniczego kraju w związku z rozwojem rybołówstwa morskiego. Poza tym w roku ub. połowy własne przekroczyły ilościowo import, co znacznie podniosło zysk. Jeśli zauważymy dalej, że same połowy dalekomorskie ilościowo w roku 1947 stanowiły 18 proc. importu, to uwzględniając powyższe dane określimy ich wartość przybliżoną nie na 220 milj. zł. jakby wynikało z proporcji, ale na 300 milj zł. ponieważ rybołówstwo dalekomorskie dostarcza ryb o większej wartości, lub jak w wypadku dorsza — uzyskuje za granicą znacznie lepsze ceny.

Korzyści dewizowe można uwydatnić również w inny sposób. Oto np. „Dalmor" miał w drugim półroczu 1947 r. 87.779 Ł. dewizowych kosztów eksploatacji i równocześnie w tym okresie uzyskał w Anglii ze sprzedaży ryb 7.540 Ł. oraz wyładował w kraju 3.353.141 kg. śledzi, za które w imporcie wypadłoby nam zapłacić 155.681 Ł. Oszczędność dewizowa wynosi zatem 75.442 Ł. czyli około 46 proc. W związku ze zwiększeniem się połowów oraz stopniowym zmniejszaniem wydatków eksploatacyjnych na skutek dalszego usprawniania pracy naszych trawlerów oszczędności te będą coraz pokaźniejsze.

ZDOBYWAMY NOWE RYNKI ZBYTU

„Dalmor", posiadając uprawnienia handlu zagranicznego w zakresie rybołóstwa i przetwórstwa rybnego prowadzi ożywioną działalność eksportowo-importową. Wysyłką łososia mrożonego i wędzonego, w ilości 3.085 kg. do Anglii w maju 1946 r., przedsiębiorstwo to zapoczątkowało polski eksport tej ryby zdobywając dla niej rynek angielski. W lipcu tegoż roku wysłano również łososia do Belgii. Ogółem eksportowano do 30 czerwca 47 r. 251 ton łososia, wartości 92.395 Ł. — co stanowi 71 proc. całego polskiego wywozu łososia oraz 40 proc. całych polskich połowów tej ryby w owym okresie.

Podkreślić również trzeba, że „Dalmor" zapoczątkował także eksport polskiego dorsza na rynki zagraniczne. Ponad 1.000 ton dorsza, wartości około 41 tys. Ł. wyeksportowano w okresie do 30 czerwca 47 r. do Anglii i Holandii, co stanowiło wówczas 100 proc. polskiego eksportu tej ryby. Poza tym w wymienionym okresie eksportowano i inne towary, uzyskując łącznie wartość całego wywozu około 161 tys. Ł. W ramach importu (również do 30 czerwca 47 r.) sprowadzono śledzie solone i szproty wartości 135.250 Ł., oraz na zlecenie Min. Przem. i Handlu wykonano i sfinansowano tranzakcję zakupu 7.700 beczek śledzi z Holandii (wartości pół mil. florenów).

ŚLEDZIE ZA DORSZE

Obecnie „Dalmor" jest w trakcie wykonywania umowy eksportowo-importowej z Anglią o import 20 tys. beczek śledzi solonych i 100 tys. puszek matiasów oraz z Belgią, która dostarczy nam 15 tys. beczek śledzi solonych. Należy podkreślić, że w obu transakcjach spłata należności za import odbywa się w drodze eksportu dorsza, łowionego przez trawlery „dalmorowskie" i sprzedawanego w portach brytyjskich lub belgijskich po znacznie korzystniejszych cenach niż dorsz z połowów bałtyckich. Wobec poważnie zarysowującego się, permanentnego niemal kryzysu dorsza w kraju, wielkich trudności z jego zbytem, dalszej znowu obniżki cen itd., bezpośrednia sprzedaż dorsza w państwach zachodnich jest dla naszej sytuacji gospodarczej, szczególnie w zakresie rybołóstwa, osiągnięciem najbardziej pozytywnym. Poza tym uwzględnić trzeba, że zamiana niepopularnego dorsza na śledzie, na które zapotrzebowanie kraju jest największe, stanowi już duży zysk gospodarczy.

Adam Krzepkowski

Pertraktacje o nową umowę polsko-szwedzką

Od chwili odzyskania niepodległości czołowe pozycje importowe w polskim handlu zagranicznym zajmuje Szwecja.

W ciągu roku 1946 na import polski do Szwecji złożyły się głównie rudy żelazne, (827.303 t.), które stanowią około 40 proc. całego importu szwedzkiego, maszyny i urządzenia techniczne wartości 200 milj. zł, celuloza, (16.194 t.), śledzie i ryby (14.431 ton), oraz bydło (8.500 szt.). Poza tym na liście importu figurowały takie artykuły, jak file, łożyska kulkowe, zboże, nasiona, garbniki, i inne.

Polska eksportowała do Szwecji w r. 1946 blisko 2.5 miliona ton węgla i koksu, 5.454 t. cynku, 1.423 t. blachy cynkowej. Ponadto cement, żelazo, tekstylia i ołów.

Podpisana w połowie marca 1947 r. umowa handlowa znacznie rozszerzyła wachlarz importowanych artykułów. Na podstawie tej umowy, która przewidywała obroty na sumę 300 milj. koron Polska miała prawo do uplasowania w przemyśle szwedzkim poważnych zamówień inwestycyjnych. Zamówienia te uwzględniają w znacznej mierze polski plan trzyletni. Terminy dostaw określono do 4 lat Umowa płatnicza oraz uzyskane kredyty stworzyły podstawę finansową do wspomnianych wielkich zamówień inwestycyjnych. Umowa powyższa wygasa z dniem 1 kwietnia br.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Warszawie pertraktacje polsko-szwedzkie o nową umowę handlową na r. 1948. Przewiduje się iż umowa ta będzie drugą co do wielkości obrotów po umowie ze Związkiem Radzieckim.

Polska posiada obecnie realne możliwości uplasowania licznych zamówień w przemyśle szwedzkim,

Na czele delegacji szwedzkiej stoi min. pełnomocny dyr. Modig, a na czele delegacji polskiej min. pełnomocny A. Rose, doradca traktatowy Min. Przem. i Handlu.

Przemysł jugosłowiański wykonał plan

Podstawowe gałęzie przemysłu jugosłowiańskiego przekroczyły w r 1947 plan produkcyjny. Przemysł węglowy wykonał plan w 104 proc., przemysł metali żelaznych osiągnął 106 proc., a przemysł mineralny 102 proc. Energetyka jugosłowiańska wykonała plan produkcyjny w 103 proc. (e)

Wiosenne Targi w Olsztynie

Dnia 19 bm. nastąpiło otwarcie pierwszych w Olsztynie Targów Wiosennych. Targi mające charakter szeroko pomyślanego jarmarku, ściągnęły liczne rzesze Warmiaków i Mazurów, zamieszkałych na terenie Pomorza Mazowieckiego oraz repatriantów i przyjezdnych z wielu dzielnic kraju.

Celem Targów jest z jednej strony umożliwienie mieszkańcom województwa poczynienia zakupów wiosennych, z drugiej strony pokazanie osiągnięć gospodarczych i możliwości rozwojowych.

Reprezentowane na wystawie trzy sektory państwowy, spółdzielczy i prywatny pozwoliły zorientować się w całokształcie osiągnięć Pomorza Mazowieckiego, w dziedzinie rolnictwa, gospodarki hodowlanej, rzemiosła i miejscowych gałęzi przemysłu. Wyróżniały się pawilony „Społem", które pokazało swój dorobek na Warmii i Mazurach. Wspaniałe okazy ryb śniętych i żywych z jezior mazurskich wystawiła rozwijająca się dobrze na terenie woj. Spółdzielnia Rybacka.

Na specjalne zainteresowanie zasługują wystawione na Targach wyroby przemysłu ludowego, szczególnie bogatego w działach ceramiki, tkactwa, dziewiarstwa i galanterii drzewnej. Można wnioskować, że przemysł ten oparty na pięknych motywach ludowych, zostanie dobrze przyjęty zarówno na rynku krajowym, jak i zagranicznym.

Przemysł miejscowy był reprezentowany w „pawilonie torfowym" w którym zwiedzający mogli zapoznać się z produkcją urządzeniami stosowanymi w tej gałęzi przemysłu.

Dużym zainteresowaniem ze strony znawców gospodarki hodowlanej cieszyły się okazy tucznika, bydła i konia roboczego, oraz rasowego drobiu. Osiągnięcia, jakie uzyskano w dziedzinie hodowli bydła pozwalają przypuszczać, że gospodarka hodowlana na mało żyznej ziemi warmińsko-mazurskiej ma duże możliwości rozwojowe.

Prasa i książka reprezentowana była na Targach przez „Czytelnika" i „Wiedzę". Stoisko „Czytelnika" zwracało uwagę pomysłowo wykonaną mapą zasięgu dziennika „Życie Olsztyńskie", oraz ciekawym fotomontażem pt. „Od kałamarza do czytelnika".

Wśród wydawnictw

Książka o planie trzyletnim

Kiedy na pewnej konferencji minister jednego z resortów gospodarczych podkreślił w swoim przemówieniu olbrzymią różnicę zachodzącą między tempem odbudowy ekonomicznej kraju po pierwszej wojnie światowej, a obecnym, różnicę wyrażającą się np. na odcinku przemysłu osiągnięciem w ciągu 1 i pół roku tego, na co wtedy trzeba było lat siedmiu, wówczas jeden z obecnych, wybitny przedwojenny działacz gospodarczy, powiedział: no tak, ale myśmy nie mieli gos podarki planowej... Otóż ta wypowiedź, rozbrajająca swą szczerością, posiada głęboką wymowę.

Jeśli w ciągu trzech lat zaledwie, przy ogromie zniszczeń szacowanych w bezpośrednich i pośrednich stratach materialnych na ponad 258 miliardów zł. przedwojennych (w tym bezpośrednich na sumę przeszło 88 miliardów zł.) zdołaliśmy tak dużo dokonać, że wymieni my chociażby przekroczenie w pod stawowych gałęziach wytwórczości poziomu przedwojennego, to bez wątpienia jest to w głównej mierze następstwem wkroczenia Polski na tory gospodarki planowej.

Fakt ten ściśle się wiąże z dokonanymi wielkimi przeobrażeniami społeczno - gospodarczymi, z podstawowymi reformami oraz przesunięciem granicy zachodniej na linię Odry i Nysy.

Zrozumienie tego ma zasadnicze znaczenie. Tylko bowiem przy pełnej świadomości społeczeństwa co do celów, które mamy do zrealizowania, i wyboru dróg do tego prowadzących, będziemy mogli w dalszym ciągu systematycznie rozwijać procesy odbudowy i rozbudowy gospodarczej kraju, pokonywać trudności i realizować coraz to nowsze i zarazem coraz to większe zadania. Odbyliśmy szmat drogi, ale to jest mało, bardzo mało w porównaniu z tym, do czego dążymy.

W związku z tym należy z zadowoleniem powitać wydaną ostatnio książkę Bronisława Minca*) o planie trzyletnim, która niewątpliwie spełni dużą rolę w popularyzacji zagadnienia gospodarki planowej i pierwszego naszego planu gospodarczego.

Nie jest to rozprawa naukowa, bo też nie taki cel przyświecał autorowi. Jego intencją było jedynie opracowanie przystępnego a jednocześnie wyczerpującego wykładu głównych zasad naszej gospodarki planowej, założeń i celów planu trzyletniego, oraz omówienie środków jego realizacji.

Naszym zdaniem cel swój autor osiągnął. Napisana żywo, ze znajomością tematu, bogato ilustrowana danymi cyfrowymi — książka B. Minca „O planie trzyletnim" stanowi dobre źródło niezbędnych informacji o planie oraz udany jego komentarz.

Na wstępie autor omawia założenia ogólne planu, podkreślając, że nazwa jego nie jest przypadkowa. „Odbudowa gospodarcza jest najbardziej zasadniczym zadaniem na szego życia gospodarczego", dopiero bowiem realizacja planu trzyletniego „stworzy pełne warunki do odbudowy i zasadniczej przebudowy naszego życia gospodarczego".

„Odbudowa naszych warunków— pisze autor — oznacza osiągnięcie co najmniej przedwojennej sumy dochodu narodowego, ale bynajmniej nie oznacza dążenia do osiągnięcia takiej samej struktury i takiego samego podziału dochodu jak przed wojną".

Głównym zadaniem planu jest „odbudowa człowieka" przez podniesienie poziomu życiowego mas pracujących. Wyraża się to w dążeniu do wydatnego zwiększenia ilości dóbr konsumcyjnych na głowę ludności, do zwiększenia ilości usług, na intensywnym szkoleniu wykwalifikowanych kadr pracowniczych oraz stworzenia warunków dla odrodzenia siły biologicznej narodu.

„Zadanie postawione przez plan trzyletni wydaje się pozornie skromne, idzie przecież „tylko" o przekroczenie przedwojennej wysokości dochodu narodowego Polski, który w porównaniu z uprzemysłowionymi krajami Zachodu był niezwykle niski. W warunkach ogromu zniszczeń wojennych zadanie to jest jednak niezmiernie śmiałe, nawet rewolucyjne".

Po zanalizowaniu rozmiarów tych zniszczeń i omówieniu poważnych osiągnięć wstępnego okresu odbudowy w podstawowych dziedzinach życia gospodarczego kraju, autor wskazuje na czynniki, które o tym zdecydowały, a więc przyłączenie Ziem Odzyskanych, wielkie reformy społeczno - gospodarcze, zerwanie z kapitalizmem i wkroczenie na drogę gospodarki planowej, wreszcie fakt posiadania przez obóz demokratyczny ogólnej koncepcji rozwoju gospodarczego Polski.

Ta koncepcja zmierzająca do przekształcenia Polski w kraj przemysłowo rolniczy, łączy się organicznie z szerokim programem podniesienia wydajności rolnictwa i stopy życiowej rolników, z szerokim programem inwestycji komunikacyjnych, szkolnictwa ogólnego i technicznego, z szerokim programem polepszenia ochrony zdrowia ludności — jest tematem dalszych rozważań autora. Z kolei podejmuje on analizę problemu cech charakterystycznych naszej gospodarki planowej, które odróżniają ją od systemu gospodarczego Zw. Radzieckiego, oraz i to w zasadniczy sposób, od różnych systemów p o z o r n e j gospodarki planowej.

W dalszych rozdziałach autor omawia dokładnie poszczególne problemy planu, jak rozwój rolnictwa, leśnictwa i przemysłu, odbudowę komunikacji i łączności, rozwój handlu zagranicznego, zagadnienie konsumcji, problem zatrudnienia i płac, inwestycje, finanse, zagadnienie dochodu narodowego i jego podziału, problematykę poszczególnych sektorów itd. Pracę swoją autor zamyka stwierdzeniem że plan trzyletni jest realny i może być wykonany „chociaż jego realizacja wymagać będzie pokonania wielu obiektywnych trudności. **A.**

*) Bronisław Minc. O planie trzyletnim. Sp. wyd. „Książka".

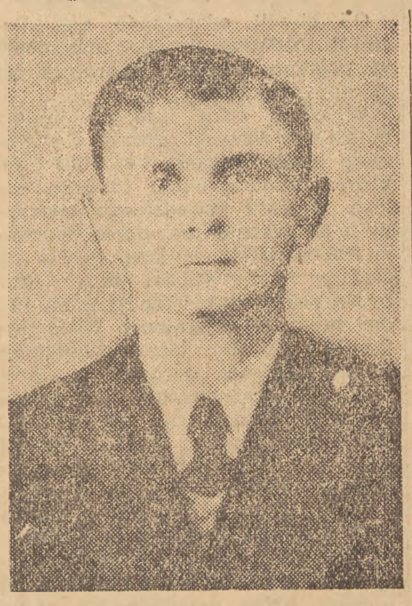
Zwyżka cen herbaty cejlońskiej

Nowe dominium brytyjskie — Cejlon, zawarło ostatnio umowę z rządem brytyjskim na dostawę herbaty. Producenci herbaty otrzymali podwyżkę 2 pensy na funcie w porównaniu z ceną zeszłoroczną. Poza tym Wielka Brytania będzie płacić co 7 pensów za funt. Przypuszczalnie Wielka Brytania zakupi 100 milionów funtów herbaty cejlońskiej na zaopatrzenie reglamentowane ludności Wielkiej Brytanii. **(ZAW)**

Stacja jakich mało

Z jednej strony las sosnowy, z drugiej — pną się po pochyłości pasy oziminy, środkiem biegną szyny kolejowe. Jest ich dużo. ale tylko nam tak się wydaje. Kolejarze twierdzą, że torów, jak na Tarnowskie Góry. jest stanowczo za mało. Dlatego też niezmordowanie, od świtu do zmroku pracują tuż przy torach nowoczesne elektryczne kopaczki. Zadaniem ich jest niwelacja terenu pod nowe tory kolejowe. Pagórek przypominający sztuczny nasyp ma chyba ze cztery metry wysokości, licząc od poziomu starych torów. Karłowate sosenki opasały go zewsząd plątaniną setek, mocnych, żywicznych korzeni. Ale pługi, kopaczek ryją bezlitośnie.

Tony żółtego piasku, przemieszanego z poszarpanymi sosenkami, przenoszą maszyny z miejsca na miejsce. Za kilka dni poziom pod nowe tory będzie gotów. Potem przyjdą brygady robotników i będą układać na dębowych podkładach lśniące szyny... Nie rozwiąże to jednak całkowitego problemu występującego pod nazwą: „węgiel - transport". Stacja w Tarnowskich Górach znajduje się u kresu swych możliwości rozrządowych. Przemysł węglowy zapowiada poważny wzrost przewozów. Wzrosną one w 1949 r. o 20 proc. w stosunku do przewozów rb..



Nowak Jan st. ustawiacz na stacji Tarnowskie Góry. W służbie kolejowej pracuje ponad 20 lat, przeważnie w służbie przetokowej. W czasie okupacji walczył z Niemcami jako członek polskiego ruchu podziemnego.

Ob. Nowak jest wybitnym przodownikiem pracy w służbie Polskich Kolei Państwowych.

NERW P.K.P.

Dyrekcja Okręgowa Katowice to nerw naszego kolejnictwa. Praca dyrekcji pod względem załadunku i wyładunku równa się połowie tej pracy na całej sieci P.K.P. Oto dane: przelot dzienny — 736 pociągów pasażerskich i 1.168 pociągów towarowych. Załadunek w dzień roboczy — około 10.000 wagonów.

Do rozładowania potężnych kolum „marszowych" naszego transportu kolejowego służą stacje wylotowe. Węgiel jak i inne artykuły przemysłowe z Zagłębia, zanim trafią do odbiorców wzgl. stacyj przeznaczenia, muszą przejść najpierw przez jedną ze stacji rozrządowych, gdzie wagony „przesortowane" grupuje się w odpowiednie transporty.

Na terenie D.O.K.P. Katowice jest pięć zasadniczych stacyj rozrządowych: Tarnowskie Góry, Łazy, Strzemieszyce, Mysłowice, Zebrzydowice, Gliwice. Wymienione punkty wylotowe obsługuje obecnie 191 pociągów towarowych. Od maja rb. liczba ich wzrośnie do 214.

NAJBARDZIEJ RUCHLIWA STACJA

Najbardziej ruchliwą, najbardziej pracowitą spośród stacji wylotowych D.O.K.P. Katowice jest stacja w Tarnowskich Górach.

Praca na stacji w Tarnowskich Górach jest specjalnie trudna i odpowiedzialna. Kopalnie nie mają czasu, ani też potrzeby formowania pociągów z węglem według wymaganego przez odbiorców sortymentu. Czynią to stacje rozrządowe. Tarnowskie Góry podzielone są na dziewięć grup. Dwie przyjmują i formują pociągi z węglem eksportowym. Trzecia formuje pociągi zbiorowe, czwarta i piąta przyjmuje i formuje pociągi z węglem krajowym, szósta i siódma przyjmuje i formuje pociągi z Północy na Południe, ósma zestawia i wysyła pociągi zbiorowe na Południe. Dziewiąta zestawia pociągi pośpieszno-przyśpieszone w obu kierunkach.

Z Tarnowskich Gór odchodzą bezpośrednio pociągi do Gdańska, Torunia, Bydgoszczy, Inowrocławia, Łodzi, Kasznic itd.

PRZODOWNICY

Nie będziemy się kusili na opisywanie pracy automatycznej nastawni, przy pomocy której zestawia się obecnie w Tarnowskich Górach wiele pociągów towarowych dziennie.

Ta cudowna i wielce skomplikowana maszyneria byłaby martwym i bezużytecznym urządzeniem, gdyby nie praca i wiedza obsługujących ją ludzi. Tarnowskie Góry mają swych przodowników wyróżniających się gorliwością i ofiarnością. Są to m. in.. Zieliński Paweł dyż ruchu, Bujaczek Tomasz st. ustawiacz, Nowak Jan st. ustawiacz, Gwóźdź Karol ustawiacz. Wszyscy długoletni pracownicy kolejowi i uczestnicy walk o Niepodległość. Pracą swą zasłużyli na zaszczytne wyróżnienie ich nazwisk.

(mil)

O czym należy wiedzieć

Zdolność do działań prawnych

Zdolność prawną ma każdy żywy człowiek od chwili urodzenia, to znaczy może być podmiotem praw i obowiązków prawnych. Np. roczne dziecko może mieć obowiązek płacenia podatków, jeżeli posiada majątek, może odziedziczyć spadek, może być stroną w procesie, itd. Oczywiście roczne dziecko nie może działać samodzielnie, czyli używając zwrotu prawniczego: „nie posiada zdolności do działań prawnych". Zdolność do działań prawnych ma tylko ten, kto doszedł już do takiego stopnia władania rozumem, że treść swego działania pojmuje i jest w stanie nim kierować.

Dziecko, które nie ukończyło 7 lat, nie ma zupełnie zdolności do działań prawnych.

Małoletni, który skończył 7 lat, ma ograniczoną zdolność do działań prawnych.

Z chwilą ukończenia lat 18 człowiek staje się pełnoletnim i ma odtąd pełną zdolność do działań prawnych, czyli prawo samodzielnego oświadczania woli (zawierania umów, zobowiązywania się itd) bez ograniczeń. Przez zawarcie związku małżeńskiego małoletni zostaje upełnoletniony, ma więc od chwili ślubu pełną zdolność do działań prawnych. (Na zawarcie małżeństwa przez małoletniego potrzebne jest zezwolenie władzy opiekuńczej).

Przedstawicielem ustawowym małoletniego jest ojciec i matka (jeżeli podlega władzy rodzicielskiej), albo opiekun, mianowany przez władzę opiekuńczą (sąd grodzki).

Osobę, która wprawdzie osiągnęła już wiek, gdy normalnie ma się już ograniczoną lub też pełną zdolność do działań prawnych, ale wskutek choroby psychicznej lub niedorozwoju psychicznego nie jest zdolna do prowadzenia swoich spraw, sąd może ubezwłasnowolnić całkowicie. Przedstawicielem ustawowym ubezwłasnowolnionego całkowicie jest opiekun, którego mianuje władza opiekuńcza. Ubezwłasnowolniony całkowicie nie posiada zdolności do działań prawnych.

Osobę pełnoletnią, która z powodu niedorozwoju albo choroby psychicznej wymaga ochrony, jednakże nie w tym stopniu, aby zachodziła konieczność ubezwłasnowolnienia całkowitego, sąd może ubezwłasnowolnić częściowo. Można też ubezwłasnowolnić częściowo osobę w zasadzie normalną psychicznie, która przez marnotrawstwo, nałogowe pijaństwo lub narkomanię naraża siebie i rodzinę na niebezpieczeństwo niedostatku, zagraża bezpieczeństwu otoczenia, albo wymaga pomocy przy prowadzeniu swoich spraw. Ubezwłasnowolniony częściowo ma ograniczoną zdolność do działań prawnych. Jego przedstawicielem ustawowym jest kurator, mianowany przez władzę opiekuńczą.

Wszelkie oświadczenie woli (np. umowa, przyrzeczenie, testament, podpis na wekslu) osoby niezdolnej do działań prawnych jest nieważne. Za niezdolnego do działań prawnych działa samodzielnie jego przedstawiciel ustawowy. Np. w imieniu noworodka matka jako jego przedstawiciel ustawowy wnosi pozew o alimenty przeciwko nieślubnemu ojcu.

Osoba ograniczona w zdolności do działań prawnych sama oświadcza wolę, ale ważniejsze czynności przede wszystkim takie, przez które zaciąga zobowiązania lub rozporządzanym majątkiem, może ważnie przedsięwziąć tylko za zgodą swego przedstawiciela ustawowego.

KAZIMIERZ LIPIŃSKI

»To co miałem — straciłem, to co dałem — mam«

Duńskie przysłowie w polskiej praktyce

W bieżącym miesiącu miało miejsce uroczyste uruchomienie nowego pawilonu szpitala w Makowie Mazowieckim. Pierwszy pawilon istnieje już blisko rok i posiada oddziały: chirurgiczny, porodowy, dziecinny, laboratorium, salę rentgenowską, magazyny, kuchnie, mieszkania dla pielęgniarek. Drugi pawilon, uruchomiony obecnie, obliczony jest na 56 łóżek oddziału wewnętrznego i posiada odizolowane pomieszczenie dla chorych zakaźnych.

Szpital mieści się w porządnych murowanych budynkach i posiada kompletne wyposażenie przewidziane dla szpitala powiatowego.

Jest on wspólnym dziełem polsko-duńskim. Władze polskie dokonały remontu budynków, wyposażyły je w sprzęt i dostarczyły znacznej części instrumentów i przyrządów leczniczych. Duńczycy natomiast skierowali swych doświadczonych lekarzy i pełne poświęcenia pielęgniarki, przywieźli wiele medykamentów i brakujących przyrządów lekarskich. Do czasu zaangażowania koniecznego personelu polskiego — prowadzą sami szpital i szkolą polskie pielęgniarki.

Dyrektorem i organizatorem szpitala jest duński lekarz dr Gammelgaard, ordynatorem — Polak dr Abramski.

Szpital ten to jeden z etapów duńskiej Misji Czerwonego Krzyża i organizacji „Ratujmy Dzieci". Duńczycy w swym pochodzie humanitarnym posuwali się z północy na południe poprzez Gdańsk, Ostrodę, Maków Mazowiecki, powiaty: ostrołęcki, sochaczewski i stopnicki, t. j. po najbardziej zniszczonych ziemiach Polski, a niezależnie od tego ekipy duńskie założyły i prowadziły znaną szeroko w Polsce akcję szczepień przeciwgruźliczych szczepionką B. S. G. sprowadzaną z Danii.

Ponadto Misja Duńska obdzieliła ludność najbardziej zniszczoną powiatów przyczółkowych żywnością i lekami. Dary i pomoc lecznicza przeznaczona są wyłącznie dla ludności najbardziej potrzebującej pomocy i dla wyczerpanej niedostatkiem wojennym młodzieży.

Najgorliwsza działaczka Misji Duńskiej w Polsce, Luiza Morgensen, umarła przed dwoma miesiącami w powiecie Ostróda, w którym prowadziła pełną poświęcenia walkę z epidemiami.

Za tę ofiarną i pełną poświęcenia działalność Prezydent R. P. odznaczył Luizę Morgensen orderem Polonia Restituta. W dniu otwarcia szpitala tymże orderem został odznaczony dyrektor tej instytucji. dr Gammelgaard. a jego współpracownicy — wysokimi odznaczeniami Polskiego Czerwonego Krzyża.

Gdy w czasie uroczystości podkreślano, ile dobrego zdziałała w Polsce Misja Duńska — dr Gammelgaard w swym przemówieniu powiedział m. in.: My, przedstawiciele duńskiej służby zdrowia, spełniamy tu swą pracę z nabożeństwem. Do izby chorego chłopa wchodzimy jak do świątyni. Zapytacie — jak można leczyć ludzi, których języka nie rozumie się. Mamy tłumaczy, ale są oni przeważnie zbędni, gdyż i bez nich porozumiemy się z cierpiącym człowiekiem.

Dla mnie i moich przyjaciół duńskich było głębokim przeżyciem, że nam powierzono to zadanie i jesteśmy wdzięczni Polakom, że umożliwili nam tę pracę.

Bardzo mi ciąży na sercu sprawa aby praca, którąśmy tu zaczęli, była kontynuowana, gdy stąd wyjedziemy. Wierzę jednak, że Polska da sobie z tym radę. Polacy są dumnym i ambitnym narodem w najlepszym tego słowa znaczeniu

Odpowiedział mu na to prezes Państwowej Rady Zdrowia:

„Jesteśmy głęboko przekonani, że praca Wasza jest węzłem przyjaźni między Danią, a Polską.

Patrząc na Waszą pracę, widzę, że dobro na świecie więcej waży, niż zło, choć go jest znacznie mniej. A z Waszym dawaniem jest tak jak w duńskim przysłowiu:

„To, co ja miałem — straciłem,
To, co wydałem — miałem,
To, co dałem — mam.

Naród duński może to powiedzieć o sobie, bowiem jego dary dla zniszczonej ludności polskiej zamieniły się na szczerą monetę wdzięczności i przyjaźni".

Zamiast recenzji muzycznej

Zgodnie z utrwalającymi się u nas zwyczajami, a wbrew stałym i licznym protestom większość imprez muzycznych ubiegłego tygodnia przypadła na jeden dzień oraz jedną i tę samą godzinę. Feralnym tym dniem była środa 17 bm., a feralną godziną, jak zwykle, godz. 19. O tej samej więc porze rozpoczął swój recital fortepianowy w sali „Roma" ALEKSANDER WIELHORSKI, ceniony pedagog, pianista i kompozytor, który wykonał szereg utworów Chopina i własnych. W Centralnym Klubie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przystąpiono do operomontażu w opracowaniu Marii Bochczyc-Rudnickiej opery Czajkowskiego „Dama Pikowa" w płytowym nagraniu zespołu Wielkiego Teatru w Moskwie, a w sali polskiej YMCA wykonano również operomontaż opery „Carmen" Bizeta z udziałem Sławy Makowskiej, Barbary Rudzkiej, Józefa Bogdanowicza i Wiesława Kruka.

W jaki sposób poszczególnym sprawozdawcom udało się być na wszystkich tych imprezach — nie badajmy.

Operomontaż jest wdzięcznym tematem do rozmyślań, a może nawet najwdzięczniejszym i najmodniejszym. Przynajmniej w Warszawie. Dwa operomontaże w ciągu jednego dnia! To ma swoją wymowę. Z jednej strony można powiedzieć, że trochę za dużo, z drugiej, kto wie, może za mało?

Trzeba stwierdzić, że od września 1939 r. Warszawa pozbawiona jest opery. Od r. 1945 obecny teatr „Rozmaitości" wystawia co i raz w nader skromnych warunkach jakąś operę, obecnie zaś przedstawia „widowisko muzyczne", nie mające z operą nic wspólnego, tak że właściwie opery w tej chwili w Warszawie nie ma. Naturalnym dowodem tego są właśnie liczne operomontaże. Publiczność chce słuchać opery.

Co to jest operomontaż? Sam wyraz jest, jak i fotomontaż, neologizmem, a jako forma muzyczna czymś zbliżonym do potpourri, czymś, czego wśród prawdziwych form muzycznych nie znajdziemy. Z fragmentów całości tworzy się częściową całość. Zmontowanie operomontażu wymaga bowiem zdemontowania samej opery, jest więc konstrukcją destruktywną i raczej operodemontażem, niż montażem, gdyż demontuje naturalną i oryginalną konstrukcję dzieła, a montuje twór sztuczny.

Impreza Centralnego Klubu nie była zatem operomontażem w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. Wykonano bowiem „Damę Pikową" w całości, tylko, że z płyt. Jest to sposób wygodny, tani, zapewniający wysoki poziom wykonania, ale za to... mechaniczny. Zgoła inaczej przedstawiają się imprezy w polskiej YMCA. Tam są żywi ludzie, montując demontują, demontując montują. Jest tam może nawet to pewne ryzyko poziomu wykonania... Są tarcia i starcia. Jest aspiracja i „inspiracja" i to jest dopiero życie i prawdziwie operomontażowa respiracja.

Operomontaż tu, operomontaż tam. Podobno nawet w Saskim Ogrodzie postawiona ma być w lecie buda, w której mają pokazywać pewno też operomontaż. Tylko Poreda woli już siedzieć na Marszałkowskiej choćby jako król włóczęgów, niż wciąż uchodzić za operowego Mefista. Ale i to pewno do czasu.

M. B.

Foerster przygotowuje się do obrony

Przygotowania do procesu Alberta Foerstera są już na ukończeniu. Jak wiadomo, proces odbywać się będzie w sali „Polonia" we Wrześni i rozpocznie się w dniu 5 kwietnia rb.

Foerstera sądzić będzie Najwyższy Trybunał Narodowy w następującym składzie: prezes — Stanisław Rybczyński, sędziowie: Zembaty i Cieśluk, sędzia zapasowy — Szwakopf. Oskarżenie popierać będą prokuratorzy NTN — Cyprian i Mieczysław Siewierski.

Jako obrońców z urzędu wyznaczono adwokatów: T. Kuligowskiego i B. Wiącka z Sopot. Na rozprawie przesłuchanych będzie około 100 świadków. Trzech świadków, powołanych na wniosek obrony, przybędzie zza granicy.

Albert Foerster przygotowuje się do obrony z największą starannością i dotychczas zapisał ponad 100 arkuszy papieru pismem stenograficznym, sobie tylko znanym, którego nikt nie potrafi odcyfrować.

Na mieście mówią...

że miejski Wydział Ogrodniczy przystępuje do wzmocnienia i naprawienia ogrodzeń w parku Paderewskiego. Faktem jest bowiem, iż nieproszeni goście w porze nocnej przedostają się przez dziury w ogrodzeniu do wnętrza parku, niszcząc krzaki i młode drzewka. Bardzo to przykre. Ale co wobec tego stanie się z Parkiem Ujazdowskim, przez który (jak już podawaliśmy) projektuje się przeprowadzenie ulicy? Czy rozdzielony na dwie części park zostanie na nowo ogrodzony, kosztem dziesiątków tysięcy złotych, czy też stanie się ofiarą grupki wandalów? A może byłoby najlepiej nie przeprowadzać żadnej ulicy a sumy przeznaczone na te kosztowne roboty przeznaczyć raczej na zadrzewienie Warszawy i na utrzymanie w parkach większej liczby dozorców?

Odbudowujemy pomniki



Wczorajszy, krótkotrwały śnieg na parę godzin pokrył białą powłoką ulice miasta. Oto pomnik Kilińskiego ustawiony na dawnym miejscu, na Placu Krasińskich. Jest to pierwszy z odbudowanych pomników stolicy.

Na gruzach »Szpotańskiego«

powstaje fabryka aparatów elektrycznych

Ulica Grochowska na Pradze będzie zabudowana wyłącznie wielopiętrowymi domami mieszkalnymi, ale na przyległych do niej terenach powstaną liczne zakłady lekkiego przemysłu. Jednym z takich zakładów będzie Państwowa Fabryka Aparatów Elektrycznych, rozbudowująca się przy ul. Kałuszyńskiej na gruzach dawnej fabryki Szpotańskiego. Niemcy ogołocili te zakłady ze wszystkich cenniejszych urządzeń, a budynki wysadzili w powietrze albo spalili. Ruiny fabryki zostały przejęte przez władze państwowe i dziś w odremontowanych częściach gmachu pracuje już ponad 550 robotników przemysłu elektrotechnicznego. Praca odbywa się w niezwykłym zagęszczeniu i w bardzo trudnych warunkach, które będą poprawiać się w miarę przejmowania dobudowywanych części gmachów fabrycznych.

BETON I STAL

Nowe skrzydła gmachów powstają ze stalowych konstrukcji i wielkiej masy betonu. Całość pochłonie 1.300 ton cementu, 290 ton żelaza żelbetonowego i 350 ton stali konstrukcyjnej. Z rozdartych dynamitem bloków cementowych kierownictwo robót wyprodukowało mnóstwo materiału budowlanego, cegieł cementowych i płyt użytych na okładziny. Kierownictwo mieści się w małej, ciasnej przybudówce, w której za urządzenie służą stoły i drewniane ławki. Dwaj inżynierowie towarzyszą nam w czasie zwiedzania terenu budowy. Zatrzymujemy się na chwilę na dziedzińcu, który przepołowia dwa olbrzymie budynki o czterech kondygnacjach. Plac jest całkowicie zatarasowany zwałami drewnianych pali, desek, piasku i szyn żelaznych. Przed nami mały, ciemny odcinek gmachu o zakopconych otworach okiennych — to wszystko, co pozostało po starym budynku. Dalej ciągnie się olbrzymi gmach nowoodbudowany, już oszklony i oczyszczony z pozostałych po robotach materiałów. Skrzydło to powstało po usunięciu wysadzonych w powietrze gruzów. W tej części gmachu przekazano już zakładom hale na parterze, gdzie będzie się mieścić magazyn, pakownia i stolarnia. Na pierwszym piętrze w najbliższych dniach zainstaluje się jeden z wydziałów produkcyjnych, w którym będą wykonywane aparaty rentgenowskie.

Druga, równolegle leżąca część powstających zakładów jest odbudowana od zewnątrz, natomiast wnętrza są dosłownie wypełnione lasem drewnianych rusztowań, podtrzymujących wiązania żelbetonowe.

ANI KAWAŁKA DRZEWA

Na dolnych piętrach hale podpierają ujęte w oszalowanie z desek stropy grzybkowe. Hala parterowa ma wysokość 6,5 metrów. **Natomiast na 3 piętrze tego budynku powstanie hala, mająca 125 metrów długości i 17 m. szerokości, której stropów nie będzie podpierał ani jeden słup czy filar. Można tu będzie, jak na Marszałkowskiej, jeździć samochodami. Będzie to hala, jakiej nie ma w Warszawie.** Z pokrytego betonem dachu patrzymy na mały budynek z czerwonej cegły, dzielący dwa wielkie skrzydła. W budynku tym przed laty zaczął się rozwój fabryki Szpotańskiego. Zostanie on rozebrany, a na jego miejscu powstanie gmach, który połączy w jedną całość bloki. Oba skrzydła gmachów łączyć będzie pomost zawieszony na wysokości drugiego piętra. Wszystko to będzie wykonane ze stali i żelaza, nawet drzwi, framugi okienne i ramy.

We wszystkich halach zostanie zastosowane dotąd nie spotykane w Warszawie oświetlenie elektryczne luminoforowe, podobne do neonowego. Cóż to za nowość? Niezwykle praktyczna, bo daje czterokrotną oszczędność w zużyciu prądu i trojakiego rodzaju światło, normalno - żółte, białe i niebieskawo-słoneczne ,a najważniejsze jest to, że światło takie nie razi.

Nad terenem zakładów nie będzie sterczał ani jeden komin fabryczny. Wszystko tu do maksimum zostanie zelektryfikowane. Nowością będzie również ogrzewanie wodno - parowe.

Poza budynkami zakładów produkcyjnych na przeciwległej stronie ulicy Drewnianej zbudowany zostanie gmach warsztatu szkoleniowego dla 150 praktykantów — elektrotechników i dom mieszkalny o 14 lokalach dla pracowników administracyjnych.

— Kiedy zaczęto odbudowę?

— W maju ub. roku.

— A kiedy roboty budowlane zostaną zakończone?

— Do jesieni zamierzamy ukończyć budowę zakładów, a przed końcem br. oddamy do użytku gmach szkoleniowy i dom mieszkalny.

Jakoś trudno uwierzyć w możliwość dotrzymania tych terminów, ale jeżeli weźmie się pod uwagę, czego zdołano dokonać w ciągu 6 miesięcy, wątpliwości rozwiewają się.

KeR

MEGAN

Dziennik zażaleń

Jedno z dwojga

Mój przyjaciel Dionizy jest człowiekiem w najwyższym stopniu zaradnym. Ma — żeby powiedzieć po prostu — jakiś szczególniejszy dar załatwiania spraw w urzędach.

Nakaz kwaterunkowy dostał w ciągu trzech dni, systemem nieomal telefonicznym.

Kiedy ukazało się zarządzenie, że kobiety w ciąży mogą wsiadać do autobusu poza kolejką, Dionizy na drugi dzień miał już potrzebne zaświadczenie Ubezpieczalni.

Że jest kobietą i że spodziewa się dziecka.

Miał też legitymację Ligi Kobiet oraz Związku Karmiących Matek.

Dlatego też, kiedy ostatnio zmarnowałem cztery godziny w Urzędzie Skarbowym usiłując bezskutecznie zapłacić (!) podatek dochodowy, doszedłem do wniosku, że muszę prosić Dionizego, by mi tę sprawę załatwił.

Dionizy zgodził się chętnie.

— Drobiazg — powiedział. — Nie takie rzeczy załatwiałem. Daj forsę, to pojadę.

Wrócił po sześciu godzinach wstrząśnięty i zmiętoszony z jakimś tickiem nerwowym w twarzy. Nawet go nie wypytywałem o przebieg wizyty w urzędzie. I tak wszystko jest jasne.

Dionizy nie dał rady...

Tylko jeśli on nic nie zwojował w Urzędzie Skarbowym, to co ma robić zwykły człowiek? Chyba czekać na komornika, albo błagać Urzędy Skarbowe o przyśpieszenie tempa załatwiania interesantów, z których każdy trzyma w jednej łapce deklarację, a w drugiej forsę.

Osobiście zdecydowałem się na jedno i na drugie jednocześnie: czekam na komornika i błagam.

Bo co mam robić...?!

MEGAN

Szybciej i lepiej

Przez współzawodnictwo odbudujemy ulicę

Pracownicy drogowi przystępują z dniem 1 maja rb. do współzawodnictwa pracy przy odbudowie ulic Warszawy.

Postanowienie takie zapadło w dniu 19 bm. na naradzie przedstawicieli Rad Zakładowych terenowych oddziałów Wydziału Dróg i Mostów przy Zarządzie Miejskim.

Współzawodnictwo pracy przy odbudowie i uporządkowaniu ulic stolicy przyczyni się do zwiększenia wydajności pracy pod względem ilości i jakości, a lepsza organizacja transportu materiałów na miejsce wykonywanych robót, pozwoli na dotrzymanie wyznaczonych terminów. Współzawodnictwo odbywać się będzie pomiędzy poszczególnymi zespołami pracującymi na poszczególnych odcinkach ulic oraz między oddziałami terenowymi. Regulamin współzawodnictwa zostanie opracowany do dnia 15 kwietnia i uwzględni także zastosowanie oszczędnej gospodarki materiałami.

Uwaga! Wychowankowie gimn. im. Starzyńskiego

Przy III Miejskim Gimnazjum Mechanicznym im. Prezydenta St. Starzyńskiego zorganizował się Komitet Zjazdu Wychowanków. Komitet prosi absolwentów gimnazjum o podanie swoich adresów do sekretariatu Komitetu — ul. Konopczyńskiego 4. Dyżury Komitetu: poniedziałki, środy, piątki, od 16 do 18-ej.

Skrzynki, godziny i blankiety

Czy poczta zrezygnowała z przedwojennych doświadczeń

Najpierw mały obrazek: na jednym ze skrzyżowań ulic w Warszawie, gdzie umieszczono dwie skrzynki pocztowe: czerwoną — dla korespondencji krajowej i zieloną — dla miejskiej, zatrzymuje się mały samochód pocztowy. **Wysiada z niego funkcjonariusz z wielkim workiem i opróżnia najpierw czerwoną skrzynkę, potem do tego samego worka wrzuca zawartość zielonej.**

Konkluzja: dwa (nawet trzy, bo są jeszcze skrzynki niebieskie — lotnicze) rodzaje skrzynek pocztowych służą do łatwiejszej segregacji listów, ale tylko w pierwszym etapie, na ulicy. W worku i tak dowolnie się miesza całą zawartość.

Ponieważ nie zdołaliśmy stwierdzić, czy zjawisko to jest nagminne, czy też czasem ładuje się listy z różnych skrzynek do różnych worków, zagadnienie to traktujemy niejako na marginesie innej sprawy.

Konkretnie: na każdej skrzynce jest specjalne okienko, przeznaczone do umieszczania w nim dokładnej godziny opróżniania skrzynki. W wielu wypadkach zauważono, że godziny te obowiązują tylko w teorii, a w istocie samochód pocztowy przyjeżdża wtedy, kiedy mu wygodniej. Przed wojną w skrzynkach warszawskich okienka informowały klienta pocztowego, że list jego najdalej za godzinę znajdzie się w najbliższym urzędzie pocztowym. W ten sposób list ma wszelkie szanse na wyjazd z miasta najbliższym pociągiem i na drugi dzień znajdzie się w dowolnym zakątku Polski. Przed wojną często widzieliśmy konne wozy pocztowe, które przewoziły listy ze skrzynek do urzędów. Dziś wyparły je szybkie samochody, ale do tej chwili nie zdołano wrócić do ogólnoeuropejskiego systemu traktowania drogiego czasu. To jest jedna sprawa.

Drugie zagadnienie, które chcemy tu poruszyć jest z zupełnie „innej beczki". Przed wojną, gdy wysyłało się telegram gratulacyjny, każdy urząd pocztowy, nawet najmniejsza agencja, za dopłatą 1 zł. gwarantowała, że tekst telegramu wręczony będzie na ozdobnym blankiecie. Ten niegroźny snobizm nadawcy sprawiał przyjemność adresatowi, a przede wszystkim przynosił spore dochody samej poczcie. Koszt wydrukowania takiego blankietu nie przekracza dziś kilku złotych (przy milionach egzemplarzy), a nadawca telegramu z życzeniami chętnie zapłaci i 50 złotych. Kalkulacja prosta, na zyski nie trzeba czekać, niechże więc i szybkość decyzji nie pozostanie w tyle. (ms)

Wydział kwaterunkowy będzie dysponował wszystkimi lokalami

Dotychczas sprawą mieszkań zajmowały się sekcje mieszkaniowe starostw grodzkich, obecnie całość gospodarki lokalami mieszkaniowymi i użytkowymi zostanie przekazana do wyłącznej dyspozycji wydziału kwaterunkowego jako instytucji centralnej, obejmującej całą Warszawę i Pragę. Sekcje mieszkaniowe przy starostwach zostaną zlikwidowane.

Wydział Kwaterunkowy sporządzi ponadto ścisłą kartotekę lokalową, w której zostaną zarejestrowane wszystkie lokale mieszkaniowe i użytkowe na terenie stolicy oraz osoby lokale te zajmujące.

Przed świętami

dodatkowe pociągi z Warszawy

W przewidywaniu wzmożonego ruchu na kolejach w okresie świątecznym Min. Komunikacji uruchamia w okresie od 24 do 30 marca szereg dodatkowych pociągów. Od 24 do 31 bm. (za wyjątkiem 28 bm.) kursować będzie dodatkowy pociąg Warszawa — Kraków. Odjazd z Warszawy Głównej o godz. 20.05. Do Zakopanego z W-wy Głównej odjazd 19.10. Do Łodzi: odjazd o 17.10. Do Legnicy odjazd 19.30. Do Gliwic odjazd 14.10 i do Bydgoszczy odjazd o 20.30.

Dla uregulowania w Warszawie dopływu podróżnych do pociągów dodatkowych i stałych Min. Komunikacji wprowadza specjalne kupony od 25 do 27 marca do godz. 18-ej na prawo wejścia do pociągu. Każdy podróżny przy wykupieniu biletu otrzyma bezpłatnie kupon. W pociągach podmiejskich kupony nie obowiązują.

Z ekranu

„Dziewczę z Północy"

Film produkcji amerykańskiej

Fabuła naiwna, bezmyślna i sztucznie naciągana. Chodzi po prostu o znalezienie odtwórczyni głównej roli w projektowanym filmie. Przy tej okazji zapoznajemy się z różnymi „trickami" amerykańskiej reklamy filmowej. Norweżka — mieszkanka Bergen — okazuje się idealnym typem do danej roli. Jest nią Sonia Hennie, słynna łyżwiarka. Przez cały czas trwania filmu tęsknimy tylko ciągle do chwili, gdy Sonia Hennie zacznie tańczyć na lodzie. Niestety tego tańca pokazano bardzo niewiele. Są to fragmenty zachwycające, lecz jakże krótkie w porównaniu z różnymi niewybrednymi scenami, graniczącymi z trywialnością. Swoisty humor tego filmu, polegający np. na rzucaniu przez okno kieliszków, lub dawaniu kopniaków przez starszą panią, kwalifikuje go poniżej tego poziomu, który jest dopuszczalny na naszych ekranach.

Film ten wyprodukowano z widocznym dużym nakładem środków materialnych. Sceny rewiowe opracowane z przepychem. Jest to jaskrawy dowód, że przy braku poczucia smaku i zmysłu artystycznego można zmarnować tego rodzaju atuty, jak wspaniałe środki techniczne, świetną aktorkę-tancerkę i wielkie możliwości materialne.

Z. K.M.

Dziś w stolicy

Imprezy

O godz. 18 w dużej sali „Społem" (ul. Różana) uroczystości obchodu 100 rocznicy „Wiosny Ludów".

O godz. 12.03 w sali Polskiej YMCA Wielki Poranek Poezji i Pieśni Władysława Broniewskiego. W poranku udział wezmą: autor, Jan Kreczmar i M. Wyrzykowski — recytacje, M. Drewniakówna i J. Godlewska — śpiew. Przy fortepianie prof. Jerzy Lefeld.

Odczyty

O godz. 12 w sali odczytowej Muzeum Narodowego (Al. Sikorskiego 3) wykład inż. arch. Zygmunta Skibniewskiego p.t. „Plany odbudowy Warszawy".

Koncerty

O godz. 19 w „Romie" — Koncert z udziałem artystów stolicy, chórów oraz orkiestry symfonicznej. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony na rzecz sierot po powstańcach Warszawy.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Sztuki Narodów Jugosławii XIX i XX w.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa „Wiosna Ludów".

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 14 „Cyd", o godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 15 „Chory z urojenia", o godz. 19 „Król Włóczęgów".

TEATR PLACÓWKA (Królewska 81): o godz. 15 (wszystkie bilety sprzedane) i o 18.15 „Noce gniewu".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 15 „Świerszcz za kominem", o godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR POWSZECHNY (Zamoyskiego 20): o godz. 15 i 19 ostatnie dni „Zabusia".

TEATR NOWY (Puławska 39): o godz. 15 i 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): dziś o godz. 19-ej premiera „Rozdroże Miłości" Zawieyskiego.

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Dom przy drodze".

COMOEDIA (Szwedzka 2): godz. 18 „Mąż i żona".

GULIWER (Królewska 13): „Guliwer w krainie Liliputów", w niedz. i święta o 12-ej i 15-ej, w dni powszednie o 11

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): „Zjazd gwiazd" pocz. godz. 17.15 i 19.15.

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): o godz. 13 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

YMCA (Konopnickiej 6): o godz. 16 i 19 „Duby smalone".

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Wiosenna Ewa", pocz. 11, 13, 15, 19 i 21. Dla Zw. Zaw. o 17-ej.

POLONIA (Marszałkowska 56): Dziewczę z północy pocz. 11, 13, 15, 19 i 21 dla Zw. Zaw. o 17-ej.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Trzech Panów Ludwików", pocz. seans. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. o 19.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): o godz. 11 Program Nr. 19.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Skarb Tarzana", pocz. 11, 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o 19-ej.

SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Znak Zorro".

TĘCZA (Suzina 4): „Mężczyźni w jej życiu".

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (Inżynierska 3): o godz. 13 Program nr. 8.

RADIO

W dniu 22 marca (poniedziałek) 6.00 Sygn. czasu; 6.15 Wiad. por.; 7.15 Muz.; 7.20 Lekcja jęz. rosyjskiego; 8.35 Muz. por.; 9.00 Aud. dla szkół; 12.04 Dz. południowy; 12.15 „Z mikrofonem po kraju"; 12.25 „Pieśni walki podziemnej"; 13.00 „Na swojską nutę"; 14.35 „Historia losi w Warszawskim Zoo"; 16.00 Dz. popoł.; 17.00 Bussoni — Sonata na skrzypce i fort. w wyk. I. Dubiskiej; 17.45 R.U.L. „Atomy elektryczności"; 18.00 Konc. rozrywk.; 18.45 „Szalona" XXVI odc. powieści Ign. Kraszewskiego; 19.00 Muz. lekka; 20.00 Dz. wiecz.; 21.00 Konc. kameralny, pośw. twórczości A. Borodina; 21.35 „Przy głośniku"; 21.40 Muz. popul. w wyk. M. Ork. P.R.; 23.00 Ost. wiad.; 23.30 Hymn.

WARSZAWA II

16.30 Muz. lekka; 17.00 „Dzień pań"; 17.25 Muz. lekka; 18.00 Dz. popoł.; 18.40 Recital wiolonc.; 20.00 Dz. wiecz. (z W-wy I); 20.50 Muz. lekka.

Wychowanie fizyczne i sport

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 57.33 W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ.

Wczoraj, w sobotę rozegrany został w Warszawie międzypaństwowy mecz Polska — Czechosłowacja w piłce koszykowej drużyn męskich, który zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości 57:33 (28:18).

Drużyna Czechosłowacji górowała nad naszym zespołem nie tylko pod względem wzrostu, ale również lepszym opanowaniem piłki, no i umiejętnością strzelania. W obronie Czesi byli b. dobrzy i nie pozwalali Polakom dojść do pozycji strzałowej. Ataki gości, mało efektowne ale nienerwowe i co najważniejsze skuteczne.

Polacy zagrali b. ambitnie, ale bez głowy, będąc równorzędnym przeciwnikiem dla Czechów tylko przez pierwsze 10 minut. Później zapomnieli zupełnie o kryciu, pozwalając Czechom na zupełne opanowanie boiska, inicjując jedynie sporadycznie i dość efektowne ataki, które kończyły się pod koszem czeskim.

W drużynie naszej aż nieprzyjemnie raziła nieumiejętność strzałowa — na 15 rzutów osobistych wykorzystano — 5, podczas gdy Czesi z 14 rzutów zdobyli 11 punktów.

W drużynie gości najlepszym był wielokrotny reprezentant — Mrazek, a w naszym zespole najlepiej wypadł Bartosiewicz.

Punkty zdobyli dla Czechosłowacji — Mrazek 21, Kolar 12, Kozak 10, Simacek 6, Toms 2, Chlub 2, Stancek 2 i Benacek 2.

Dla Polski kosze strzelili — Bartosiewicz 14, Małaszewski 8, Kałaśniewski 6, Grzechowiak 3 i Pawlak 2.

Sędziowali Sonsky (CSR) i Szeremeta (Polska) b. dobrze. Widzów ok. 1.500. Organizacja zawodów b. słaba, a tłok na sali przeszkadzał nawet w grze.

J. MARUSARZ WZIĄŁ REWANŻ NA CIAPTAKU.

Zakopane 20.III (tel. wł.) W dniu dzisiejszym rozegrano tu dalsze dwie konkurencje zawodów narciarskich o memoriał śp. Bronisława Czecha.

W ramach tych zawodów J. Marusarz nareszcie udowodnił swą wyższość w konkurencjach zjazdowych i zrewanżował się Gąsienicy — Ciaptakowi za porażki w mistrzostwach Polski i walkach o Puchar Tatr.

Bieg zjazdowy odbył się na trasie FIS, prowadzącej z Kasprowego Wierchu do Hali Goryczkowej. Warunki były ciężkie (oblodzony śnieg). Jak było do przewidzenia zwyciężył w biegu Józef Marusarz, uzyskując czas 3:34.5. O drugie miejsce zaciętą walkę stoczyli Daniel Krzeptowski i Stefan Dziedzic; obaj ukończyli bieg w jednakowym czasie 3:38.5 min. Zgodnie z regulaminem drugie miejsce przyznano Krzeptowskiemu, który wcześniej startował. Dalsze miejsca zajęli: 4) Ciaptak — Gąsienica (SNPTT) — 3:41.5, 5) Wawrytko II (SNPTT) — 3.44, 6) Karpiel (HKN) — 3:57.

W dwie godziny po biegu zjazdowym odbył się na stokach Suchego Żlebu nad Katalówkami slalom. Na trasie ustawione były około 50-ciu bramek. Zwyciężył tu również J. Marusarz (HKN Zakopane), którym w drugim przejeździe trasy uzyskał najlepszy czas dnia — 50.5 sek. Wyniki: 1) Marusarz — 1:47.3 min., 2) Gąsienica — Ciaptak — 1:52,1, 3) Wawrytko II (SNPTT) — 2:21,3, 4) Daniel Krzeptowski (SNPTT) — 2:26,8, 5) Kaczmarczyk (AZS Kraków) — 2:29.9, 6) Dziedzic (HKN) — 2:33.

W obu konkurencjach startowało po 30-tu zawodników; ukończyło 28, sklasyfikowano 27. Warunki slalomu były na ogół dobre.

Z uwagi na doskonałą lokatę w biegu zjazdowym i slalomie, Krzeptowski, który wysunął się o dwa miejsca przed Dziedzicem ma jako jeden z najlepszych skoczków szanse na zajęcie pierwszego miejsca w punktacji ogólnej. Jak wiadomo, Krzeptowski ma jedynie, w rozegranych do tej chwili konkurencjach, gorszą lokatę od Dziedzica tylko w biegu płaskim.

MECZ BOKSERSKI MILICJA POLSKA — POLICJA CSR. Reprezentacja bokserska Milicji polskiej, mająca w swoich szeregach kilku znanych bokserów z mistrzem Polski Szymurą na czele. wyjedzie w kwietniu br. do Pragi na mecz z reprezentacją policji czechosłowackiej. Przed wyjazdem do Czechosłowacji bokserzy — milicjanci wezmą udział w indywidualnych mistrzostwach Polski w Warszawie, do których przygotowują się starannie, urządzając specjalny obóz kondycyjny w Otwocku, gdzie sparing-partnerami milicjantów będą bokserzy „Grochowa".

REPREZENTACJA POLSKI NA MECZ SZERMIERCZY Z CZECHOSŁOWACJĄ

W związku z międzynarodowym spotkaniem szermierczym Polska — Czechosłowacja, jakie odbędzie się w dniach 19 i 20 marca br. w Zakopanem, ustalono następujący skład drużyny polskiej: **Floret pań:** Nawrocka. Skupieniówna, Markowska, Świątkówna, Szrajderowa. **Panowie:** Szabla — Fokt, Zaczyk, Sobik, Wójcik, rezerwowy Dobrowolski, Szpada — Banaś, Zaczyk, Fokt, Nawrocki, Karwicki.

Projektowany jest również drugi występ szermierzy czeskich, który pod firmą Pragi rozegrają spotkanie rewanżowe w Łodzi lub Krakowie. Sędzią głównych zawodów będzie Balocz (Węgry).

W KILKU WIERSZACH

ZAPROSILI — ALE WIZ NIE MA. W dniu 24 — 31 bm. odbywa się w Londynie unifikacyjny kurs międzynarodowych sędziów piłki nożnej, zorganizowany przez FIFA (Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej). Na kurs ten wyjeżdża jako delegat Polskiego Kolegium Sędziów PZPN Karol Bergtal. Mimo załatwienia wszystkich formalności wyjazdowych, ambasada angielska w Warszawie do dnia dzisiejszego nie udzieliła delegatowi PKS wizy wjazdowej.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA ZZ GRA WE FRANCJI. Reprezentacja piłkarska Polskich Zw. Zw., złożona z graczy ZZK, AKS i RUCHU, weźmie udział w międzynarodowym Turnieju, który odbędzie się w ramach igrzysk sportowych Zw. Zaw. w dniach 7 — 15 maja w Paryżu.

PIERWSZA DYSKWALIFIKACJA. Gracz Garbarni krakowskiej — Skrzyński został zdyskwalifikowany przez Wydział Gier i Dyscypliny Polskiego Zw. Piłki Nożnej od 22 bm. do 21.5 za brutalną grę na meczu mistrzowskim z Ruchem (Wielkie Hajduki).

BAŁKAŃSKI TURNIEJ UNIWERSYTECKI. W pierwszym dniu Bałkańskiego Akademickiego Turnieju w koszykówce. Węgry pokonały Rumunię 39:32, zaś Jugosławia Bułgarię 37:36.

Zaczyna się sesja delegatów Igrzysk Bałkańskich. W dniu wczorajszym przybyli do Lublany delegaci państwowych urzędów kultury fizycznej następujących państw: Bułgarii, Albanii, Węgier. Rumunii, Czechosłowacji, Polski, Triestu i Jugosławii, którzy jutro rozpoczną obrady w sprawie uczestnictwa reprezentacji wyż. wymienionych państw w tegorocznych Igrzyskach Bałkańskich.

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY

REDAKCJA: Warszawa, ul Marszałkowska 3/5 Telefony: 87-682. red gospodarczej: 88-717. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-ej.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 16. tel 87-112 Administracja czynna w godz. od 9—15. w sobotę od godz. 9—12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Warszawa, ul. Daszyńskiego 14.

ADRESY:
Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel 871 12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel 857-93 i 887-708 Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom Stelmacha 16, tel 531-93, 50 79 — Katowice, 3 Maja 12. tel 309-74 — Wrocław. Krupnicza 13. tel. 68 — Łódź Piotrkowska 96. Redakcja 261-58, Administracja tel 128 38, — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9. tel 222-07 — Sopot, Pl Armii Czerwonej 74. tel 513-67. — Szczecin. Pl Hołdu Pruskiego 8 — Bydgoszcz. M. Focha 6. — Kraków Wielopole 1, tel 345-60 — Lublin, 3 Maja 4. tel. 25 88. — Poznań, Marsz. Focha 14. tel 62-31.

Miesięcznie pocztą na prowincję zł 120.—, z odbiorem na miejscu zł 100 — Zamówienia przyjmuje Dział Prenumeraty „Czytelnik", Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto P K O I-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy", zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi zł 100.— plus zł 180.— koszta przesyłki (wg obowiązującej taryfy pocztowej).

CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 30 zł za wyraz poszukiwanie pracy 15 zł za wyraz. minimum 10 słów, maksimum 40. Tłusty druk 100% drożej. **Ogłosz. wymiarowe:** (za 1 mm szer 1 szpalty): za tekstem do 70 mm zł 60; 71—120 mm zł 90; 121—200 mm zł 100; 201—300 mm zł. 130; ponad 300 mm zł 180; tekstowe do 70 mm zł 100; 71—120 mm zł 140; 121—200 mm zł 175; 201—300 mm zł. 225; ponad 300 mm zł 300 miejsca zastrzeżone 50% drożej; nekrologi do 70 mm zł 60; 71—120 mm zł 75; 121—200 mm zł 120; 201—300 mm zł. 150; ponad 300 mm zł 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P K O na konto Nr I 717 - Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel 857-93 i 887 08. oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38. Praga ul Targowa 67 (księgarnia Józewskiego) i Księgarnie „Czytelnik" ul Nowy Świat 47 ul Marszałkowska 62 ul Puławska 49 księgarnia „Wolność" ul Marszałkowska 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biura Ogłoszeń.

„Czytelnik" Drukarnia nr 1

B-49416